Nr. 1 (1143). Warszawa, Sobota 1 Stycznia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 180.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranicą „ „ 180.—

OGŁOSZENIA. Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 30
Nekrologi „ 16
zwyczajne „ 12
drobne za jeden wyraz „ 4
Wszystkie ogłoszenia oblicza się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Nowy Rok.

Za nami rok 1920.

Za nami wojna, co pół Polski obryzgała krwią.

Za nami to straszliwe lato 1920 roku, gdy byt narodu zagrożony całą istność swą i przyszłość położył w tęgości żołnierza, w bagnecie i w armacie.

Za nami trwoga, iż wolność zaledwie odzyskaną, o którą walczyli najwięksi i najszlachetniejsi w narodzie, której „swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty“ składali wieszczowie, której w ofierze oddał po roku 1863 proletarjat polski tysiące najlepszych swych synów, że ta wolność, jedyny skarb ludów i narodów, może nam znów być odebrana. Ta zmora piekielna rozwiała się niby krwawy opar dzięki bohaterstwu uzbrojonego ludu polskiego, co, wparłszy się w swą ziemię rodzoną, najezdnika odegnał. Za nami wreszcie ów drugi rok niepodległości, który znów pokazał dowodnie, iż przyszłość ziemi polskiej i dzieci jej oprzeć się może jeno na potężnych barach robotnika i chłopa, pracowników mięśni i mózgu, bo oni tylko są w stanie kraj obronić, gdy natomiast w chwilach krytycznych warstwy posiadające ogarnia jeno lęk, tchórzostwo i pokora, wobec obcej siły.

Ten rok tragicznej chwały i niebezpieczeństwa minął. W dziejach naszych będzie on zapisany krwawemi, płomienistemi literami, opisującemi wielkość cnót i heroizmu ludu i nędzę, upadek, dekadentyzm klas posiadających.

Rok obecny, 1921 rok będzie rokiem pokoju. Ale zadania w tym roku wymagają od nas niemniejszego wysiłku, odwagi, charakteru i zdolności przewidywania. Trzeba już nareszcie skupić wszystkie siły, by pchnąć je do podniesienia tego wszystkiego, co sześcioletnia wojna zrujnowała. Trzeba uruchomić warsztaty i fabryki, wzmocnić żywotność wyjałowionej ziemi, budować tysiące domów, wznosić szkoły, bibljoteki, domy ludowe, szpitale. Trzeba mocną wolą zmusić darmozjadów do pracy a złodziejstwu, paskarstwu i wyzyskowi tchórzliwych w chwili grozy hjen, skrępować brudne łapy, wyrywające ostatni kęs masom głodującego proletarjatu i inteligencji. Trzeba wzmódz w sobie wolę, skrzesić ją, a wzrok natężyć, by ujrzał szlaki wiodące w daleką i szczęśliwą przyszłość, która stanąć i utrwalić się może jeno na nowoczesnych podstawach demokratyzacji i socjalizacji.

Ten rok pokoju winien być rokiem wzmożenia zdolności i mocy ludu do objęcia rządu nad Ojczyzną, którą on własną krwią ocalił. Ale niedość jest siły pięści dla takich celów. Trzeba tu jeszcze własnowolnej dyscypliny pracy, odważnej uczciwości w ocenie siebie samych, bo tylko stąd rośnie przeświadczenie o mocy niezłomnej i czystej, opierającej się na fundamencie rzetelnej odpowiedzialności za losy ludu pracującego i całego kraju.

Jeśli symbolem roku ubiegłego jest żołnierz-obrońca, to symbolem roku idącego winien być robotnik-twórca — „rycerz ducha i pracy“.

On tylko, on, ten „rycerz ducha i pracy“, odbuduje kraj, usunie nędzę, zwalczy głód, zdepcze upiory ciemnoty i wsteczniotwa, on tylko „rycerz ducha i pracy“, jak nazywa go pieśń rewolucyjna, otworzy bramy tryumfalne do grodu przyszłości, do stolicy Socjalizmu.

Walczyć musimy o Socjalizm nietylko wtedy, gdy przychodzą wielkie dni rozstrzygnięć, ale codziennym trudem nad budowaniem lepszej przyszłości we wszystkich dziedzinach życia.

I zgoda powinna być między naszem słowem a czynem. I życie nasze powinno mieć na sobie odblask wielkiego Ideału.

Albowiem jeśli zaszczytem jest być socjalistą, to sprawą mozolną i trudną jest być nim nie z imienia, z frazesu — lecz z całej duszy i całem swojem życiem.

Z temi hasłami i w imię tych ideałów walczyć będziemy o Nowy Rok Ludzkości!

Z. K.

Z. WOJNAROWSKA.

Wobec fal.

Ziemio! tam, kędy przed lat miljonami
kipiały w miastach różnobarwne tłumy,
wzdycha pustynia lotnemi piaskami,
błądzą Samumy.

Morze! Tam, kędy wśród wrzącej zieleni
czarownych lądów mieszkały narody,
tylko się fala posiwiała pieni
w odmętne wody,

A po bezdennych mokradłach i lodach
nowe się rzeki zrodziły i góry
i w nowych życie burzy się narodach
skroś grzechów chmury.

I rosną miasta i świątynne łuki,
człowiek swą mocą kiełzna pęd żywiołu,
króluje wiedza, rozkwitają sztuki
ze złem pospołu.

I znów przeminą i ląd się wyludni,
zionący klęską w krwi strumiennej Słocie,
póki serc ludzkich miłość nie zatrudni
w wiecznej robocie.

O, ziemio! kiedyż na twym żyznym łonie
nie będzie żywych prócz jednej gromady?
O, morze, kiedyż twoja głąb pochłonie
złe samojady?

O, czasie! kiedyż słonecznym obrotom
odejmiesz rozpacz konających godzin
i już nie będziesz bezokim despotą
ślepych narodzin?

Rok 1920.

Obecny okres historyczny. Pokoju jeszcze niema, lecz wojna likwiduje się. Robotnicy, a burżuazja wobec wojny i pokoju. Niema Ligi Narodów. Walki społeczne. Klęski reakcji, a „zwycięstwa“ rozbijaczy ruchu robotniczego. Życzenia.

Przeżywamy okres powojenny, pełen gorączki, oczekiwania i wybujałych nadziei. Dzieje obecne — to jakby nieprzerwana kronika sensacji, mknących z zawrotną szybkością w przyszłość. Bardziej niż kiedykolwiek należy się tedy odchodzącemu rokowi kilka słów oceny i wspomnienia.

Drugi rok po zakończeniu wielkiej wojny światowej nie przyniósł jeszcze pokoju. Traktat wersalski z lipca 1919 r. pozyskał wprawdzie towarzyszów „niedoli“ pod nazwą traktatów z Saint - Germain, Neuilly i Sèvres, ale przez to los jego bynajmniej nie polepszył się. Przeciwnie: kłopoty wzrosły niepomiernie, ponieważ do błędów jednego traktatu przybyły błędy nowych traktatów, wyrosłe z tego samego gruntu zaślepienia i pożądliwości imperjalizmu Ententy. Dziś więc mówi się nietylko o możliwych lub koniecznych zmianach w traktacie wersalskim, ale też o rewizji innych traktatów, zwłaszcza trakatu z Sèvres, narzuconego Turcji. Traktat ten nie ma dziś żadnej wartości, albowiem położenie w Grecji z chwilą upadku Venizelosa i wyboru Konstantyna na króla, uległo radykalnej zmianie, odsuwając Ententę od roli protektorki Grecji, a jednocześnie ruch nacjonalistyczny w Turcji, podsycany i wspierany przez rząd sowiecki w Rosji, zmusi, prędzej czy później, Ententę do porozumienia się z nacjonalistami tureckimi.

Rok ubiegły nietylko nie wcielił w życie traktatów pokojowych, mających po dziś dzień wartość teoretyczną jedynie, lecz był ponadto rokiem walki orężnej między Rosją i Polską, między Rosją sowiecką i słabemi militarnie, a budzącemi się do samodzielnego życia państwowego narodami b. Rosji, między Rosją sowiecką i Rosją kontrrewolucyjną, między Ententą i Turcją, między Anglją i Irlandją. Z wojen tych ostatnie dwie jeszcze trwają. Naogół jednak przez podpisanie przedwstępnego pokoju w Rydze i zniszczenie Wrangla poczyniono znaczny krok naprzód na drodze ku powszechnemu pokojowi między narodami.

Wprawdzie wadliwość traktatów pokojowych, stworzonych przez zwycięzką Ententę, nie daje rękojmi trwałości pokoju, ale zmęczone i wycieńczone masy wszystkich krajów i narodów nie rychło dadzą się wciągnąć w nową wojnę. Nastrój antywojenny, zwłaszcza klas pracujących, jest dziś najlepszą gwarancją pokoju. Uwydatniło się to najlepiej choćby na zjeździe londyńskim międzynarodówki zawodowej (skupiającej 27 miljonów zorganizowanych robotników), gdzie uchwalono jednomyślnie rezolucję przeciwko wojnie. I rezolucję tę masy pracujące każdej chwili gotowe są poprzeć czynem.

Jakże inaczej zachowują się klasy posiadające, w których rękach znajduje się jeszcze władza państwowa wszystkich bez mała krajów! Liga Narodów powołana do życia przez burżuazję Ententy, stwierdziła na pierwszem swem posiedzeniu, że jest ligą imperjalistów aljanckich, nie zawsze przytem zgodnych ze sobą. Liga, mająca czuwać nad pokojem i zbliżyć do siebie poważnione narody, nie zdobyła się na przyjęcie w skład Ligi już nietylko Rosji i Niemiec, lecz nawet państw, powstałych na gruzach carskiej Rosji. Liga sprzeciwiła się przymusowemu charakterowi międzynarodowych sądów rozjemczych, a w palącej sprawie ograniczenia zbrojeń uchwalono nic nie mówiącą, platoniczną rezolucję, wyrażającą życzenie (!!), aby państwa nie powiększyły w roku przyszłym wydatków na armję i flotę ponad wysokość ubiegłych dwu lat.

Gdy mowa o trwałości pokoju, mamy na myśli tę względną trwałość, jaka możliwa jest w ustroju kapitalistycznym wogóle i po gwałtownym upuście krwi wielkiej wojny światowej — w szczególności.

Wojna ta stopniowo się likwiduje. Wprawdzie z wielkim trudem, wśród ogromnych przeszkód, ale likwiduje się.

Ale wraz z likwidacją wojny zaostrzają się stosunki społeczne we wszystkich krajach, jako skutki tej wojny i przeobrażeń przez nią dokonanych.

Otóż w kronice walk społecznych rok 1920 będzie datą wybitną. W roku tym uwydatnił się kierunek rozwoju społecznego najbliższych czasów. Trudno wprawdzie wyrokować z góry i prorokować, co będzie w przyszłości, ale na zasadzie całego szeregu faktów z roku ubiegłego można sobie wyjaśnić tendencje ogólne rozwoju.

Tendencje te nie idą na rękę ani reakcji społecznej, ani niszczycielom i anarcho-komunistom (nie zaliczamy jednych do prawicy, a drugich do lewicy, gdyż prowadzi to do błędnych wniosków, dla prostoty możnaby i jednych i drugich w jednej umieścić kupie prawicowej, ponieważ taktyka ich do jednego prowadzi celu).

Próby wskrzeszenia przedwojennych stosunków doznały sromotnej klęski. Nieudały zamach Kappa w Niemczech, klęska Wrangla, słabnący wpływ Bloku Narodowego we Francji, kompromisowa polityka rządu włoskiego w stosunku do robotników, niepoczytalne szamotanie się endecji w Polsce, powolne dogorywanie skrajnie czarnosecinnych rządów na Węgrzech — oto krótka lista porażek i klęsk reakcji, którym nie można przeciwstawić ani jednego zwycięstwa.

Niema powrotu do przeszłości!

Jakże pouczającym i zbawiennym okazał się pod tym względem wpływ wojny!

Ale z drugiej strony złudnemi okazały się przypuszczenia wielu, że zaraz po wojnie nastąpi rewolucja powszechna, która prostą utoruje drogę do socjalizmu. Ani 3-letnie rządy bolszewików, ani ich usilna agitacja we wszystkich krajach Europy, Ameryki i Azji nie doprowadziły do wybuchu rewolucji. Przeciwnie: tam, gdzie zapoznano się bezpośrednio z sowietami rosyjskiemi, otrząsano się z nich śpiesznie i gruntownie. Chęć zaś naśladowania dobrowolnego przykładu rosyjskiego panuje jedynie w niektórych grupach zwolenników Moskwy.

Pod tym względem nie powinny nikogo mylić te pozorne zwycięstwa, jakie bolszewicy osiągają przez rozbijanie partji socjalistycznych i usiłowanie rozbicia klasowych organizacji zawodowych.

Taktyka ta prowadzi bezwątpienia do chwilowego wzmocnienia ruchu komunistycznego. Ale zarazem rozdrabnia proletarjat na wzajemnie zwalczające się obozy, paraliżuje wspólne wystąpienia proletarjatu, obniża więc znaczenie polityczne klasy robotniczej w jej walce z kapitałem, obniża jej siłę bojową i działa pośrednio na rękę reakcji.

W takich warunkach mowy być nie może o

„rewolucyjnej" działalności komunistów, o tem, że akcja ich zbliża chwilę wybuchu rewolucji powszechnej. Nic fałszywszego! Wzmocnienie liczebne komunistów, idące równolegle z osłabieniem całości ruchu robotniczego, nie sprzyja rewolucji, lecz jej szkodzi, opóźnia ją, naraża masy robotnicze na niezliczone rozczarowania i klęski.

Komunistom udało się w r. 1920 rozbić szereg partji socjalistycznych. Jest to ich „zwycięstwo", którego żaden socjalista im nie zazdrości.

Gdy dzieło rozbicia będzie dokonane, nastąpi otrzeźwienie i reakcja, prowadząca z konieczności do zjednoczenia socjalistycznego.

Oby rok 1921 był tym rokiem wskrzeszenia jedności socjalistycznej, rokiem zmartwychwstania międzynarodówki socjalistycznej, której przypadnie w udziale szczytne zadanie praktycznego wcielenia w życie programu socjalistycznego!

Ósmy Wszechrosyjski Zjazd Sowietów.

Koniec mowy Lenina.

W zakończeniu swej mowy Lenin powiedział, że Rosja była i pozostanie krajem drobnych włościan. Dlatego przejście do komunizmu jest niezmiernie trudne. (Jeżeli Rosja ma pozostać krajem drobnych włościan, to czy wogóle przejdzie do komunizmu i jaki to będzie komunizm? Red.) By „przyspieszyć" to przejście włościanie muszą sami wziąć w niem udział. Należy popierać wytwórczość rolną, musimy pomagać włościanom we wszystkiem, uznajemy siebie jako dłużników włościan. Włościanin udziela nam kredytu, gdy dostarcza zboża. Spłaćmy nasze długi po odbudowie przemysłu. By odbudować przemysł, musimy jednak także odbudować rolnictwo.

Następnie Lenin przytacza liczby, dowodząc, że kontygent zboża powiększył się, czterokrotnie w r. b. w stosunku do r. 1918 (z 50 mil. pudów na 200 mil.) Tak samo produkcja nafty i paliwa wzrosła. W dobywaniu torfu zastosowano metodę hydrauliczną. Komunikacja polepsza się.

Wszystkie komisarjaty gospodarcze należy połączyć w jedną centralę ekonomiczną.

Należy jaknajrychlej ulepszyć sowiecki aparat administracyjny.

Jako fakt znamienny Lenin przytacza to, że na porządku dziennym zjazdu jest sprawa elektryfikacji kraju i zapowiada, że na następnych zjazdach występować będą nietylko politycy i administratorzy, lecz także inżynierowie i wynalazcy: „Polityki nauczyliśmy się i na tem polu nikt nas nie zwiedzie. Otóż polityką naszą stać się winien twórczy plan odbudowy gospodarczej dla wzmocnienia naszych sił gospodarczych" (właśnie polityka bolszewicka zrujnowała gospodarkę kraju. Czyżby Lenin miał już dość polityki komunistycznej, której tak dobrze nauczył siebie i innych? Red.).

Dalej Lenin oświadcza, że cała produkcja Rosji musi być oparta na elektryczności.

Program elektryfikacji przewiduje koszta 1,1 miljarda rb. w złocie. Sumy tej nie możemy pokryć sami — twierdzi Lenin — więc zmuszeni jesteśmy udzielić koncesji zagranicy i zgodzić się na wywóz drzewa.

„Gdy tak pokryjemy Rosję siecią stacji elektrycznych i potężnych urządzeń technicznych, — kończy Lenin — wówczas nasza budowa komunistyczna stanie się wzorem dla „nadchodzącej Europy socjalistycznej i Azji" (chyba najwyżej dla Azji. Red.).

II dzień obrad.

2-go dnia zjazdu rozpoczęła się dyskusja nad referatem Lenina. Przyjęto wniosek, pochwalający politykę rządu sowietów.

Wnioski mieńszewików nie otrzymały ani jednego głosu. (Tak donosi źródło bolszewickie, które jednak tuż potem pisze, że mieńszewicy i eserzy ostro krytykowali rządy sowieckie. Więc chyba głosowali za swymi wnioskami). Przeciwko Leninowi przemawiali mieńszewik Dan i eserowiec Wolski, których wywodów nie posiadamy narazie.

Następnie Krzyżanowski referował o elektryfikacji kraju. Tam, gdzie idzie o wydobywanie olbrzymich środków energji elektrycznej dla celów gospodarczych możliwa jest tylko socjalistyczna gospodarka. Mówca kreśli wielkie znaczenie elektryfikacji kraju i powtarza zdanie Lenina, że komunizm — to ustrój sowiecki plus elektryfikacja.

Przez uruchomienie Zagłębia Dońskiego uzyska się 40 proc. potrzebnej ilości węgla dla paliwa, ale niema możliwości sprowadzenia tego węgla do Moskwy i Petrogradu. Tak samo nie sposób transportować drzewa. Zato można dzięki wprowadzeniu częściowego wydobywania torfu drogą hydrauliczną pokryć wszelkie zapotrzebowania, przyczem zamiast 3 miljonów robotników wystarczy 100 tysięcy (?). Przez zakładanie stacji elektrycznych na obszarach torfowisk otrzyma się tanią energję elektryczną, którą można będzie doprowadzić na przestrzeni 200 wiorst.

Elektryczność zaoszczędzi Rosji naftę, która pójdzie na wywóz wzamian za maszyny.

Należy wprowadzić maszyny do rolnictwa i elektryfikację kraju, a wówczas Rosja wydobędzie się z obecnego zaczarowanego koła.

Mówca opisuje korzyści, jakie wynikną dla Rosji wskutek takiej elektryfikacji, twierdzi, że urzeczywistnienie programu wymagać będzie 10 lat, poczem poziom ekonomiczny Rosji prześcignie dwukrotnie stan przedwojenny. Przy pomocy karty mówca objaśnia plan budowy 27 centralnych stacji elektrycznych, (miejsca przyszłych tych stacji oświetlone lampkami elektrycznemi...)

Na 3-m posiedzeniu odczytał Steinberg w imieniu eserów (pewnie lewicy) deklarację, że partja jego zrzeka się obecnie krytyki „partji panującej" i wzywa włościan do współpracy z proletarjatem miast.

Teodorowicz w imieniu komisarjatu dla rolnictwa zdał sprawę z ciężkiego położenia rolnictwa. Liczbami i faktami wykazał, jak obszar uprawiany zmniejsza się w zatrważający sposób. Mówca prosił o przyjęcie rezolucji rządu, zmierzających do poprawy stosunków w rolnictwie.

Mały feljeton.

Skrucha feljetonisty.

Nowy Rok usposabia mnie zawsze melancholijnie i filozoficznie. Oglądam się na te 366 dni za sobą i zapytuję: „Zysiu, ile grzechów popełniłeś przez te 365—366 dni?". Jeżeli tylko dwa grzechy dziennie, to jużby suma wyniosła cyfrę 732 — dość, aby dostać się w dziewiąty krąg piekła. To jedno mnie pociesza, że razem ze mną będą się tam smażyli wszyscy ludzie porządni, wszystkie socjały, beki, peowiaki, poeci, malarze, filozofowie. Będzie nam tedy wesoło. Wszyscy zaś paskarze, rabini, dewotki, księża, księże gospodynie pójdą do nieba, jako że grzesząc przez cały tydzień, w niedzielę chodzą do kościoła, w sobotę do bożnicy, ja zaś nie chodzę ani do kościoła, ani do bożnicy.

Jakto? — nie modlisz się nigdy? — zawołacie zgorszeni. Owszem, modlę się nieraz, ale czynię to, jak nakazuje pismo „zamknąwszy się w komorze swojej".

Ale nie te błędy i grzechy bolą mnie dzisiaj, w ostatnie godziny umykającego roku 1920-go. Nie. Wyrzuty sumienia trapią mnie z innego powodu a mianowicie z racji grzechów, które wobec ciebie popełniłem, czytelniku. Tak jest. Oszukiwałem ciebie nieraz w ciągu czmychającego w otchłań przeszłości roku 1920-go. Dopuściłem się mianowicie bigamji. Albowiem ja mam dwie żony, dwie rodziny i podwójne ognisko rodzinne, dwie lampy zastępujące mi piece rodzinne. Tobie zaś mówiłem tylko o jednej rodzinie, o jednej żonie, o dzieciach tej jednej żony i o jednym piecu tej żony czyli o jednej lampie, zastępującej mi ognisko rodzinne. Albowiem Basia, Lilith złotowłosa, Szczerzygnat Kalasanty i jego mały Kalasek, to jest moja rodzina literacka, rodzina, którą stworzyłem sobie w wyobraźni. W gruncie bowiem Basia jest to portret pewnej żony maszynisty kolejowego, którego dobrze znam. Lilith jest naturalną córką pewnego księdza, pewnej parafji warszawskiej. Szczerzygnat jest dokładnym portretem jednego z urzędników Ministerjum Ciemności, zaś ę Kalasek mały, to dziecię naturalne pewnego rabina, pewnej parafji starozakonnej.

Czytelniku, przebacz mi me oszukaństwa, a wyznam Ci szczerze, dlaczego to ja, ja mąż o czuprynie podobnej do bujnego ogona ogiera, na którym jedzie Jan Sobieski na moście w Agrykoli, ja, posiadający oprócz tej czupryny ponadto siedmiu synów a nie siedem córek, żonę surową Hermenegildę, a nie wdzięczną Basię, dlaczego to ja samego siebie nieraz wystawiałem na dudka i na twój śmiech. Sprawa tak się bowiem przedstawia. Humoryście i satyrykowi idzie o naprawę zła, o wyśmianie niecnych postępków i myśli ludzkich. Gdybym wyśmiewał tylko innych, posądzilibyście mnie i słusznie o obłudę. Ja zaś obłudę, miękkość w uczuciach i myślach, brak odwagi w myśleniu do końca uważam za śmiertelny grzech natury polskiej. Z początku tedy wyśmiewałem innych, nieraz nawet ciebie, o czytelniku, poczytywałem za osobę grzeszną, godną przeto mego szyderstwa, a dopiero na końcu zauważyłem, że ja także nie jestem święty. Przeto popełniłem bigamję, ożeniłem się drugi raz w „Małym Feljetonie", i zacząłem drwić z samego siebie, przekonany, iż tą drogą niewątpliwie cel swój prędzej osiągnę. Sądzę bowiem, że jeśli z pewnych wad nauczycie się śmiać, patrząc na mnie i na moją rodzinę, z czasem będziecie i wśród siebie wyśmiewali to zło, te wady, tę karykaturalność, jaką ja na swej osobie wam ukazuję.

Czyście mi wybaczyli?

— A twoja prawdziwa rodzina, ta pierwsza rodzina, surowa Hermenegilda i siedmiu synów, chłopaków na schwał? Gdzie jest twoja prawdziwa rodzina i twoja prawdziwa czupryna? — wołacie.

— Czek-czek-czekaj! Pomaluśku. Przyjdzie i na nią kreska w roku 1921-szym.

Zatem wybaczyliście mi? — Dziękuję.— Teraz wypada mi złożyć wam życzenia na ten nowy rok. Inni z pewnością będą wam życzyli zdrowia, szczęścia, wygrania miljonówki, jaknajwiększych dochodów i jaknajmniej utrapień, jaknajwięcej jajek i jaknajmniej pęczaku, jaknajwięcej cukru i jaknajmniej melassy, jaknajwięcej bielizny i jaknajmniej dziur. Ja zaś wam życzę tylko jednego: Zbliżenia jaknajbardziej wzniosłych zasad, do których się przyznajecie, do waszego codziennego, praktycznego życia. Albowiem kto chce budować nowy świat, musi tę budowę zacząć przedewszystkiem od siebie.

A teraz podnieśmy kieliszki, kielichy, puchary, kusztyczki, szklanki, bomby z piwem, winem, wódką, miodem, choćby z wodą (która jest najlepszym napojem — i najtańszym), bo już idzie noworodek ślepy jeszcze, głuchy jeszcze, ale już piękny — idzie rok 1921! — i zawołajmy: „Bądź pozdrowiony, mleczaku! Jesteś nagi, ślepy, głuchy — ale my ciebie ubierzemy w purpurę, my twym oczom damy światłość promienną, my twe uszy napełnimy słodkiemi dźwięki a uczynimy to wszystko przez nasze czyny piękniejsze i lepsze, niż w roku ubiegłym!".

Zysław.

Minister Pracy czy Minister Kapitału.

Ministerjum pracy wszędzie, gdzie istnieje, lub pozostaje, jest wyrazem poważnego wpływu klasy robotniczej na państwo. Obejmuje ono zespół zagadnień związanych z prawodawstwem pracy i polityką społeczną państwa. Istnienie jego jest dowodem konieczności przydzielenia tych zagadnień osobnemu organowi państwowemu. Powstanie Ministerjum Pracy jest zarazem także oznaką zerwania przez państwo z policyjnemi metodami regulowania stosunku pracy do kapitału

Powołanie do życia w Polsce osobnego Ministerjum Ochrony Pracy i Opieki Społecznej dowodziło, że państwo polskie w tym właśnie nowoczesnym duchu rozumie swoje zadania. Państwo polskie miało zerwać z tradycjami policyjnemi zaborców. Praca miała się cieszyć uczciwą ochroną państwową. Prawodawstwo społeczne miało rozwijać się szybko i stale, a Ministerjum Pracy, wyznaczone było na stróża i opiekuna tego prawodawstwa.

Tak było na początku istnienia naszego państwa. Nikt poważnie nie sprzeciwiał się takiemu postawieniu sprawy, jasnem bowiem było, że najsilniejszy czynnik odrodzenia Polski, to jej klasa robotnicza. Lecz również jasnem było, że po pewnym czasie idea Min. Pracy musi się spotkać ze stanowczą opozycją klas posiadających. Kierunek opozycji burżuazyjnej również nie trudno było przewidzieć — musiała ona uderzyć w to, co stanowi głównie o pożytku Ministerjum Pracy dla klasy robotniczej. Uderzenie burżuazji musiało być wymierzone w organy wykonawcze Ministerjum. Tak też się stało. Atak reakcji uderzył w Inspekcję Pracy.

Idea powołania do życia odrębnego Ministerjum ochrony pracy opiera się na zrozumieniu państwowej konieczności wyodrębnienia w samodzielnej instytucji państwowej kwestji prawodawstwa socjalnego, jak również wydzielenia z całokształtu administracji państwowej organów nadzorczych, pilnujących, by to prawodawstwo wchodziło w życie. Policja nawet w Niemczech przedrewolucyjnych, tem idealnem państwie policyjnem, okazała się najgorszym stróżem prawodawstwa pracy. Zaświadcza to ks. Hitze, poseł katolicki parlamentu niemieckiego. „Urzędnicy policyjni są mało lubiani i mało się nadają na organa dozorujące...*). Ale właśnie dlatego klasy posiadające przeciwstawiają się zastąpieniu policji przez samodzielnych, niezależnych inspektorów pracy. Policja i wogóle miejscowe władze administracyjne są zawsze w mniejszym lub większym stopniu zależne od kapitalistów. Pojawienie się czynnika niezależnego, ograniczającego samowolę fabry-

*) Ks. Dr. Fr. Hitze. Kwestja robotnicza. Wydawnictwo księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Str. 123.

S. TAJFUNI

(Inż. S. Kuruliszwili).

Do słońca.

I.

Kraj upragniony, kraj wymarzony i pieścił
i budził marzenie..
Kraj cudowny, kraj obiecany, przyzywał
i nęcił..
Kochałem aksamitne, do nieba sięgające góry,
szumiącą u ich stóp rzekę, jej fale, jej
myśli i marzenia.
Wilgotne ściany i żelazne okna więzienia męczyły i dręczyły
I odbierały życie, dusiły..
Zasłaniały słońce, gorące słońce życia.
Byłem samotny i osierocony.
Patrzyłem z góry, przez okno mej celi więziennej na ruchliwe, kipiące życiem miasto,
na jego ulice, gdzie było tylu bojowników
za wolność, gdzie jeszcze ślady krwi purpurowej świadczą o tem na bruku.
Tutaj, na tej ulicy krwawo zaznaczyły się
pierwsze porywy młodości, pierwsze pragnienia wolności.
I ja byłem z nimi, z moimi wiernymi druhami,
pośród oddanych bojowników.
I gdy morze się zakotłowało i wiatr wolności
powiał, kaci zamglili jasny dzień odrodzenia, poranili serca..
I odjęli życie..
Umieścili na dalekiej północy nasze święte
porywy i dążenia.
I na płonący stos uczuć narodu rzucili lód, zagasili go i pozostał popiół.

. . . .

Pamiętam..
Pamiętam dobrze, gdy pewnego srebrnego,
cichego wieczoru zebraliśmy się w ciemnej grocie — bojownicy, ożywieni jedną
myślą.
Jedna myśl nas złączyła, te same cele i nadzieje..
Wtem niespodzianie napadli na nas kupieni
złotem słudzy despotyzmu i rozpoczęła się
strzelanina...
Rozpoczęła się walka, walka na życie i śmierć.
Było ich wielu i, zwyciężeni, poddaliśmy się,
ale oni drogo zapłacili za nasze okowy.
I potem ściany więzienia stały się nieodłącznymi towarzyszami moimi.
Nic się koło mnie nie zmieniało.. I gasłem
i topniałem powoli.
I wiosną, gdy ziemię zieloność pokrywała,
słyszałem szczebiot jaskółki i przenosiłem
się myślą do swej dzielnicy robotniczej,
gdzie pracowano i na mnie czekano.
Spoglądałem na ruch wielkiego miasta, na fabryki, na domy wysokie, tramwaje i mówiłem, że to wszystko stworzyłeś ty, bojowniku, swemi mocnemi rękoma; praca
twa i młodość zeszła ci na tem, a ty tam
gdzieś w ciemnym lochu, na chłodnem posłaniu dogorywasz.
Ale wiedziałem, że tam w grocie znowu zbierają się moi bracia-towarzysze i białe, jasne nadzieje uśmiechały się do mnie...
I przychodziła mi na pamięć matka, jej
bolesna i zmęczona twarz, jej oczy, na
których nigdy łzy nie obsychały, ostatnie
pożegnanie, słowa przyjaciół i obietnica
walki do ostateczności. Później życie więzienne, długie noce zimowe i samotny jesienny zmierzch.
I upływały te dni niepostrzeżenie.
Siwizna zakradła się do wczesnej młodości.
Nadeszły i suchoty i był bliski czas śmierci.
Czarny cień z kosą stał u wezgłowia.
A pragnęło się żyć.
Pragnęło się słońca, słońca..

II.

Gdy z pojawieniem się jutrzenki, ranny, figlarny wietrzyk całował kwiaty, goniec
bogów, mgła obwieszczała górom wysokim złote bajki życia.
Daleko za górami wzeszło błyszczące słońce
nowego życia i oświeciło ziemię.
Złote bożyszcze i spleśniałe stare ściany zła
upadły..
Zaroiły się ulice, fabryki i pracujące szeregi
wyszły do boju.
Gorące promienie słońca wolności doszły i do
okien mego więzienia.
Fala ludu dotoczyła się do więzienia, zniosła
straże, wdarła się i otwarła szeroko drzwi
dla nas wszystkich.
Przyłączyłem się i ja do tej fali i z czerwonym
sztandarem poszliśmy do pałacu, gdzie
znajdował się nasz ciemięzca i skruszyliśmy jego moc.
Kocham tę chwilę..
Życie kipi wokoło.
I niema łańcuchów, niema niewoli, niema
więzień.
Doszliśmy do ziemi obiecanej, promiennej.
Nas jest wielu.
Nie przeraża fala, nie straszy skała.
Nie oddamy wolności zdobytej naszą krwią.
Słońce świeci.
Słońce gorzeje.
I poszliśmy do słońca.
Do złotego słońca..

kasłów wobec robotników, wywołuje w burżuazji niezadowolenie i gniew.

Państwo polskie coraz bardziej poddaje się naciskowi klas posiadających. Reakcyjne dążności coraz silniej uwidoczniają się w działalności naszego Rządu. I oto wyłącza się z pod kompetencji władz administracyjnych cały szereg agend państwowych łącznie z Urzędem Stadnin Państwowych, natomiast oddaje się pod władzę starostów i wojewodów instytucje Ministerjum Pracy, a przedewszystkiem inspekcję pracy. Tak burżuazja dąży do zwichnięcia i spaczenia instytucji, która mogła być i jest nieraz przeszkodą w zaspakajaniu żarłoczności kapitalisty?

A Minister Pracy?..

— Podał się do dymisji?! — Przecież on winien ochraniać interesy pracy. Przecież on większe ma prawo do utrzymania niezależności, niż stadniny Państwowe. Chyba robotnik i kwestje, związane z ochroną jego pracy, wyżej winny być postawione wśród zagadnień administracyjnych, niż koń czy źrebak ze stadnin Państwowych! Takby się zdawało. Rzeczywistość jednak daje nam wręcz odmienną odpowiedź.

Minister Pracy p. Pepłowski nietylko, że nie złożył swej teki, ale wydał do spółki z p. Skulskim rozporządzenie, wprowadzające w życie owe przepisy policyjne.

Załatwianie spraw, a nie wkładanie ich do szuflady, byłoby bardzo chwalebną w wielu wypadkach działalnością Ministerjum Pracy. Ubezpieczenia społeczne nie wyszły u nas jeszcze ze stadjum przygotowawczego. Jedyna ustawa o Kasach Chorych, przyjęta przez Sejm, wymaga poprawek, zmian i dopełnień. Odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki wciąż stają na martwym punkcie starych ustaw niemieckich czy rosyjskich. Nawet palące sprawy uregulowania nonsensów, wynikłych na tle spadku naszej waluty i sprowadzających odszkodowania do humorystycznie nikłych rozmiarów — do tej pory nie są uregulowane. Nie słychać, by p. Pepłowski czynił cośkolwiek, aby te poważne i niecierpiące zwłoki sprawy były załatwione. W tych dziedzinach gorliwość p. Pepłowskiego witalibyśmy z radością i uznaniem. Ale sankcjonowanie niszczenia Ministerjum pracy, wydawanie rozporządzeń, burzących jego podstawy — to są objawy świadczące, że p. Pepłowski albo nie rozumie, o co chodzi, albo z lekkiem sercem działa na rzecz kapitału.

Minister pracy, który zgadza się na podporządkowanie inspektoratu pracy policji, musi być przez klasę robotniczą, bez różnicy jej stanowiska partyjnego, zwalczany jaknajostrzej.

Zygmunt Zaremba.

W sprawie cukrowni.

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 347 „Robotnika" z dnia 21 b. m. zamieszczony został artykuł p. L. Szybiłło pod nagłówkiem: „Bieda cukrowników". Artykuł ten w treści swej zawiera cyfry niezgodne z rzeczywistością, dlatego w imię prawdy uprzejmie prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Odpowiedź na artykuł p. L. Szybiłło".

W Nr. 347 „Robotnika" z dnia 21 b. m. ukazał się artykuł p. L. Szybiłło, omawiający sprawę cukrowniczą, a skierowany wprost do naszego Towarzystwa, w którym cyfry nie są zgodne z rzeczywistemi.

P. L. Szybiłło wylicza, że dywidenda naszego Towarzystwa za rok 1919/20 w kwocie 50 mk. na akcję wyniosła 19% i wyliczenie to opiera na tem, że akcje Towarzystwa są 125 rublowe.

W rzeczywistości zaś akcje naszego Towarzystwa są i były zawsze po 250 rubli przedwojennych, czyli złotych, które, obliczając po kursie 216 mk. za 100 rb., przedstawiają wartość 540 marek polskich, a zatem 50 mk. dywidendy od akcji daje tylko 9¼%.

Przy przeszacowaniu zaś urzędowem, jakie Ministerjum Skarbu przyjmuje dla zakładów przemysłowych, t. j. 1 rb. zł.=10 mk. polskich, wyniesie tylko 2%.

Następnie p. Szybiłło zarzuca naszemu Towarzystwu, że wydając akcjonarjuszom tak wysoką dywidendę, nie daje nic na cele zdrowotne i kulturalne, wyjaśniamy tedy, że na utrzymanie szkół i ochronek, egzystujących przy naszych fabrykach, wydatkowano w roku 1919/20 mk. 232,188 fen. 72, a na utrzymanie szpitali, pomoc lekarską i wsparcia robotnikom wydatkowaliśmy w tymże r. mk. 645,093 fen. 63, czyli razem mk. 877,282 fen. 35 — wobec 1,800,000 marek, przeznaczonych, jako dywidenda dla akcjonarjuszy.

Suma więc, wydana na cele oświatowe i zdrowotne dla robotników, stanowi 67% sumy, jaką otrzymują akcjonarjusze.

Podając powyższe cyfry, uprzejmie prosimy Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie powyższego sprostowania.

Z poważaniem
Warszawskie Towarzystwo fabryki cukru.
Administrator (podpis nieczytelny).

Odpowiedź na sprostowanie.

Zamieszczając w całości nadesłany nam list Warszawskiego Towarzystwa fabryki cukru, uznajemy za konieczne następującem uzupełnić go objaśnieniem:

Sprawa „przewalutowania" akcji została niejasno przedstawiona. Za każdą bowiem akcję 250-rublową akcjonarjusze otrzymują dwie akcje po tysiąc marek, czyli jedna nowa akcja odpowiada 125 rublom starej akcji. Ostatnia ta cyfra więc nie została przez nas z palca wyssana. Prawdą jest, że dywidenda odnosi się do pełnej akcji, a nie do połowy. Pod tym względem nastąpiło niedopatrzenie, które też prostujemy. Nawiasowo zaś nadmieniamy, iż dywidenda nie ma tu żadnego znaczenia, gdyż za 1000-markową akcję płacą 7000 (siedem tysięcy) marek, co równa się nadpłacie 600%.

Ale nie o to nam szło. Szło o podkreślenie społecznej działalności Towarzystwa w stosunku do robotników. I pod tym względem list wyżej przytoczony zawiera w samej rzeczy wysoce interesujące dane. Mianowicie: na dziewięć ochron i dziewięć szkół, utrzymywanych przy dziewięciu fabrykach Towarzystwa, wydano aż po 15,000 na szkołę lub ochronę. Co dziś za te pieniądze mieć można — nie wymaga chyba komentarzy.

Druga pozycja społeczna: szpitalnictwo, pomoc lekarska i wsparcia wykazują sumę 645,083 mk. Jeżeli zważymy, iż w dziewięciu fabrykach pracuje około 3,000 robotników, przekonywamy się, iż średnio na robotnika wypada około 200 mk. rocznie! Jeśli zaś cyfrą powyższą objęte są wydatki na urzędników, rezultat będzie jeszcze niklejszy.

Z objaśnień Towarzystwa w każdym razie wynika, iż: 1) nie utrzymuje ono żadnego prawidłowo zorganizowanego szpitala; 2) nie założyło żadnego przytułku dla sierot po robotnikach i 3) że nie zdobyło się na schronisko dla niezdolnych do pracy robotników, którzy zdrowie swe postradali, lub życie strawili w służbie dla przedsiębiorstwa.

Dowodzi to niezbicie, jak słabe są świadczenia kapitału względem pracy i jak niedostateczne jest w Polsce prawodawstwo robotnicze.

Ign. Szybiłło.

J. K. IŁŁAKOWICZ.

Płaczący Ptak.

1. Płaczącego Ptaka na gościńcu schwytano...
Teraz nocą płacz słychać po domu,
szurgot skrzydeł szorujących,
tupot szponów szukających,
a rano,
nic nie mówiąc nikomu,
służący stary — gdy wstanie —
sprząta pióra nieznane i krew na dywanie.

2. Płaczącego Ptaka, leżąc we śnie, w półprzytomnej pogrążony niemocy,
chory słyszeć będzie po nocy:
Śpi służba, śpi nad światłem zasłoniętem ogarka,
dzielna, o krótkich silnych rękach, pielęgniarka,
a chory w gorączce wie wszystko, wszystko czuje...
Tam, w salonie, Ptak dziobem mocnym w kącie kuje;
w ścianie, o parę tylko — może o pięć — cali,
jest robak. Robak światłem niebieskiem się pali,
nić snuje, która świeci poświatą cieniuchną,
jak świeca? jak oozy kocie?... jak próchno?!

3. Jest Ptak... Ach! i szloch słychać, co się staje łkaniem,
i rośnie w bicie serca, które będzie drganiem
ścian, stukiem głośnym tafli w posadzkach za chwilę...
Któż to połamał i poskładał połamane dookoła kwitnące badyle?
Któż to ostatnie róże z ogrodu poprzynosił nieoporne
i liście żółknięjące i macierzanki pokorne?
Któż to pozbierał trupy małe z łąki?
podeptane boże krówki, poduszone bąki,
szerszenie o lśniących skrzydełkach i osy i — mrące —
zielonawe „księżniczki", duszki latające...
Na kołdrze pełzają kwiaty nie kwiaty:
wąż łąkowy, chrząszcz bez głowy
i jeż kostropaty.

4. Ręce są ciężkie, palce toną w bezsile.
Chory przeprasza kwiaty, prosi o litość motyle,
próbuje głaskać zastygłe od żalu księżniczki...
...A róże duszą go, a jeż mu kłuje policzki,
a Ptak płacze już za ścianą, tak blisko,
i porusza u okien zasłony...
pełno go... drapieżny jest i dziki i bijący skrzydłami i nieutulony!

5. „Niechże Ptak mi zejdzie na serce i dziobem wykłuje mi oczy,
niechaj tylko wiem, że jest przy mnie, że nie tłucze się już i nie broczy,
że po nocy nie lata po salach, nie rozbija się o odrzwia mosiężne...
Niech rozkraje mi dziobem skronie i oczy krzywoprzysiężne!

6. Niechże zleci na me wezgłowie rozwścieczony i groźny i wraży;
Niech mi padnie strzałą na piersi, niech skrzydłami mi legnie na twarzy;
niech zeń zetrę pajęczyny i wapno, resztki sideł ze szponów zdejmę,
niech go tylko rękami ogarnę, niech go tylko ramionami obejmę,
niech uściele na sercu mi gniazdo, jak jaskółka przy niskiej strzesze
— a już ja go ukołyszę, upieszczę!... a już ja go uspokoję, pocieszę!"

7. Ręce są ciężkie, oczy błędnie szukają powieki,
Ptak na sercu jest — to uleta, miłujący — to na zawsze daleki...
...badyle chwytają za ręce, liście kłoczą się z szelestem do słuchu...
...Pielęgniarka ma róże, konające z płaczu,
we włosach... i krew... krew!... krew!!
na białym fartuchu...

W drodze do Kremlu.

Rezultat kongresu w Tours nie był niespodzianką dla czytelników naszego pisma. Wynik jego był przez nas przewidzianym, kilkakrotnie też w listach mych z Paryża — zaznaczałem, że większość socjalistyczna wejdzie do 3-ej Międzynarodówki.

Demagogja bolszewicka pozornie przynajmniej zatryumfowała i nie omieszka ona roztrąbić na wsze strony — swego tryumfu! Powtarzam „pozornie" — bo niedługo rzeczywistość nas przekona, o zobopólnych nadziejach zawiedzionych. Moskwa będzie wysyłać wici do Francji, tak, jak to czyniła w stosunku do Włoch — cytując przy sposobności 21 punktów, na które w zasadzie zgodzili się neokomuniści francuscy, będzie nawoływała do wystąpień rewolucyjnych i strofowała brak sprawności bolszewickiej, gdy z drugiej strony mamy odłam komunistów francuskich, znajdujący się na niebezpiecznym przesmyku, między proletarjatem komunistycznym, przyjmującym tylko hasła rewolucji, a łudzącym się, że on niezależnie od Moskwy postanawiać będzie i nawet na nią wpływać, to też przewidzieć już możemy rozbicie jedności komunistycznej w niedługim czasie i klęskę wodzów komunizmu francuskiego.

Mniejszość zaś obecna socjalistyczna nie omieszka wykorzystać tej paradoksalnej sytuacji — w którą wtrącił komunizm socjalistyczną większość.

Mowy wygłoszone na kongresie przez opozycję, zwiastują, że ona nie zostanie z załamanemi rękoma wobec spełnionego faktu.. Szczegółów nam brak jeszcze o dokonanej scysji, która była nieuniknioną przy tak bezwzględnem stanowisku delegatów komunistycznych. Nie będę się powoływał na zrozumiałe wystąpienia przeciw tej nowej orjentacji dawnych większościowców, ale nie mogę nie przytoczyć choć kilku słów z przemówienia tak rewolucyjnego socjalisty, jak Paul Faure, który wykazał destrukcyjną rolę sztucznie przeplantowanego bolszewizmu do Francji. Paul Faure stwierdza, że Unja Syndykatów Sekwany, licząca w maju 292.000 członków, dziś ma wszystkiego 140.000, a Konfederacja Pracy z półtora miljona syndykalistów, spadła na 600.000. W innem miejscu dodał: „powinni wiedzieć ci, co wierzą w możliwość powstania rewolucyjnego, na jaki oni natrafią opór. Istnieje nietylko policja i armja do zrujnowania rewolucyjnych strajków, mamy też tu organizację zręczną łamaczy bezrobocia, którą przygotowuje klasa posiadająca pośród samych robotników. I błąd wasz jest ogromny, gdy przypuszczacie, że możecie wywołać rewolucję w kraju zwycięskim, w którym naród nie ma broni. I na koncesję (pozostawania w partji jeszcze przez trzy miesiące), którą komuniści francuscy dali rekonstruktorom francuskim, Paul Faure tak odpowiedział: „Nie będę czekał trzech miesięcy, by wam powiedzieć, że jestem zdecydowany w dalszym ciągu piórem i słowem prowadzić propagandę za idee socjalistyczne, do których należę całem mojem życiem. Mogłem popełnić niesprawiedliwości względem prawicy, lub lewicy, ale mam przeświadczenie, że cały mój żywot socjalistyczny był czystym i uczciwym i życzę go wam teraz i w godzinach przyszłych, które nadejdą".

W tych ostatnich słowach brzmi dyskretne „memento mori".

Cachin i Frossard, którzy zapędzili partję większości na niepewne morze bolszewickie, będą musieli się też zastanowić nad następującą uwagą Compere - Morela: „Muszę to dodać, że do sił rewolucyjnych, o których mówi Paul Faure, konfederacja rolna, licząca obecnie 670.000 osób (przed wojną miała 35.000), 145.000 robotników rolnych, gotowa się dziś rzucić przeciw robotnikom miejskim".

Do spraw kongresu wrócimy jeszcze, dziś chcielibyśmy tylko dać ten mały ponury obraz — stający przed zorganizowanym socjalistycznym i syndykalistycznym proletarjatem.

Hieronimko.

Kronika polityczna.

Pres. Witos o podróży Naczelnika Państwa do Paryża.

Prezydent Witos udzielił wczoraj wywiadu p. Delagaeau, korespondentowi „Echo de Paris" w związku z wyjazdem Naczelnika Państwa do Paryża.

Podróż Naczelnika Państwa do Francji — oświadczył p. Witos — w opinji Rządu polskiego jest wydarzeniem pierwszorzędnej wagi. Jest to dowód zaufania, jakie zdołaliśmy wzbudzić u naszego wielkiego sprzymierzeńca. Jest to nietylko manifestacja sympatji, ale chęć oparcia polityki obu krajów na trwałych podstawach.

Ułożenie stosunków między obu państwami stanowi jeden z głównych celów mojej pracy politycznej. Uczynię wszystko możliwe, aby zrealizować konsekwencję tego doniosłego wydarzenia politycznego.

Skutki tego dadzą się odczuć również w naszej polityce wewnętrznej, odbierając ostrość kryzysowi ministerjalnemu. Nie chcę prorokować, przypuszczam jednak, że kryzys ograniczyć się da do częściowej rekonstrukcji. Koalicyjnego gabinetu nikt nie ma zamiaru utrzymywać bez końca, ponieważ z natury rzeczy krępuje to poszczególne dziedziny pracy państwowej. Narazie rząd koalicyjny nie stracił jednak racji bytu i nie straci aż do czasu zawarcia pokoju i rozwiązania najaktualniejszych spraw państwowych.

Polityka najbardziej ścisłego zbliżenia do Francji, której strzegłem od pierwszej chwili dojścia do władzy jest niezaprzeczenie polityką całego Narodu i będzie niezmiennie prowadzona przez wszystkie gabinety, które mogą przyjść po nim, — ponieważ polityka ta odpowiada i naszym uczuciom i naszemu bezpieczeństwu.

Oto dlaczego rokowania związane z podróżą Naczelnika Państwa do Paryża prowadzone są z największem wzajemnem obu państw do siebie zaufaniem.

***

Na wniesioną przez p. ministra aprowizacji Śliwińskiego prośbę o dymisję wysłał p. prezydent ministrów do p. ministra aprowizacji następujący list:

Szanowny Panie Ministrze!

Przesłaną mi przez Pana Ministra prośbę o dymisję przedkładam Panu Naczelnikowi Państwa.

Proszę jednak aby Pan Minister, który w tak ciężkich warunkach pełnił przez długi w naszych stosunkach okres czasu swe trudne obowiązki, zechciał sprawować kierownictwo Urzędu, aż do chwili powołania nowego Ministra Aprowizacji.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania. (PAT).

(—) Witos.

31 grudnia 1920 r.

***

Nota rządu polskiego w sprawie G. Śląska.

Poseł polski dn. 31 grudnia wręczył przewodniczącemu Rady ambasadorów Cambonowi notę rządu polskiego. Nota dotyczy plebiscytu na G. Śląsku w szczególności zaś ustalenia daty plebiscytu. (E. E.).

***

Rozkaz Naczelnika Państwa do żołnierzy.

W dniu wczorajszym Naczelny Wódz wydał datowany z Belwederu rozkaz do żołnierzy, w którym podkreśla, że po raz pierwszy żołnierze wolnej Polski spotykają Nowy Rok w pokoju.

Naczelnik Państwa stwierdza, że żołnierze — podobnie jak wszyscy obywatele Polski — winni wyzyskać czas pokoju, winni się zdobyć na wielki wysiłek woli, by jaknajprędzej dogonić świat cały i stanąć jako równi w wielkiej rodzinie wolnych narodów.

***

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 30 b. m., przyjęła projekty rozporządzeń Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w celu wykonania ustawy o tymczasowym ustroju władz szkolnych na obszarze b. dzielnicy pruskiej, oraz na obszarze b. Galicji. Następnie uchwalono przyjęcie przez prokuratorję generalną spraw, prowadzonych poprzednio przez b. prokuratorję Królestwa Polskiego, oraz przyjęto wnioski Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie wyasygnowania kredytów za udział Polski w Lidze Narodów, w sprawie ratyfikacji umowy pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a republiką czesko-słowacką, w przedmiocie obywatelstwa i spraw z niem związanych i w sprawie przystąpienia Rzeczypospolitej do międzynarodowej konwencji automobilowej.

Ponadto przyjęto wnioski Ministra Skarbu w sprawie udzielenia Związkowi syndykatów rolniczych p. f. „Kooperacja rolna" gwarancji rządowej do wysokości 3,500,000 funtów szterlingów, w przedmiocie przyjęcia administracji celnej na ziemiach b. zaboru pruskiego przez Ministerjum Skarbu.

Nakoniec obradowano nad kwestją zaprowidowania armji, oraz załatwiono szereg wniosków personalnych. (P. A. T.)

***

Delegacja gdańskich socjalistów w Warszawie.

Wczoraj w południe przybyli do Warszawy w powrotnej drodze do Gdańska tow. tow. Rahn, Schmidt, Gebauer i Rosenbroock, członkowie frakcji niezależnych socjalistów w konstytuancie gdańskiej. Jako goście C. K. W. P. P. S. podejmowani byli obiadem przez tow. tow. Moraczewskiego i Arciszewskiego, poczem w redakcji „Robotnika" odbyła się konferencja z udziałem tow. tow. Daszyńskiego, Perla i innych. Wieczorem towarzysze gdańscy obecni byli na obchodzie sylwestrowskim w lokalu O. K. R. Goście gdańscy pozostają w Warszawie do wtorku przyszłego tygodnia.

Przewodniczący delegacji tow. Rahn, wiceprezes konstytuanty gdańskiej oświadczył naszemu współpracownikowi, że delegacja przybyła do Polski na zaproszenie prezydenta m. Łodzi tow. Rzewskiego, który przed kilku tygodniami bawił w Gdańsku. Zaproszenie tow. Rzewskiego chętnie przyjęli, gdyż zdaniem socjalistów niezależnych warunki gospodarcze Gdańska sprzęgły miasto to z Polską, wobec czego wzajemne poznanie się robotników Polski i wolnego miasta jest rzeczą ze wszech miar pożądaną. Socjaliści gdańscy skorzystają z pobytu w Polsce, aby osobiście zetknąć się z przedstawicielami stronnictwa socjalistycznego w Polsce i nawiązać kontakt z P. P. S. Jednocześnie pragną poznać kraj i zbadać stosunki polityczne i gospodarcze w Polsce.

***

Konferencja gospodarcza z prez. Stambulińskim.

Wczoraj odbyła się konferencja przedstawicieli Ministerjum Przemysłu i Handlu, Kolei i Spr. Zagranicznych z prezydentem Stambulińskim przy udziale chargé d'affaires Madżarowa i posła polskiego w Sofji p. Grabowskiego.

Poruszono sprawę stałej komunikacji między Polską i Bułgarją przez Rumunję. Zarówno ze strony polskiej jak i przedstawiciel Bułgarji będzie poczynione wszystko, aby komunikację tę ustalić jaknajprędzej. Jedna i druga strona musi się wprawdzie liczyć z pewnemi w tym względzie trudnościami ze strony Rumunji, ale jest nadzieja, że drogą odpowiedniej umowy, szczególnie przy interwencji ze strony polskiej da się te trudności ominąć.

W najbliższym czasie w sprawie tej projektowana jest konferencja kolejowa polsko-rumuńsko-bułgarska. Będzie chodziło o uruchomienie stałych pociągów na linji Gdańsk—Warszawa—Lwów—Bukareszt — Warna. Linja ta służyłaby jednocześnie dla handlu zamorskiego między Północą i Południem.

***

Poselstwo król. Serbów, Kroatów i Słoweńców w Warszawie nadesłało nam list, w którym zbija twierdzenia bułgarskiego prezydenta ministrów p. Stambulińskiego, poczynione przed prasą warszawską, o tem, że Jugosławja nie zwraca taboru kolejowego, wysłanego po jeńców — twierdzi — natomiast, że Bułgarja nie wypełniła jeszcze dotąd umowy w sprawie zwrotu taboru, zabranego w Serbji. Dalej stwierdza poselstwo, że jeńcy bułgarscy nie są przetrzymywani w Serbji.

***

W piątek dn. 31 grudnia b. r. Naczelnik Państwa podejmował śniadaniem o godzinie 2 po południu w Belwederze p. A. Stambulińskiego, prezydenta ministrów Bułgarji.

Prócz Naczelnika Państwa i p. Stambulińskiego, wzięli udział w śniadaniu pp.: minister pełnomocny, B. Kissimoff, przedstawiciel rządu bułgarskiego w Warszawie, G. Madjaroff, min. spr. zagr. ks. Sapieha, Minister Spraw Wojskowych, gen. Sosnkowski, Min. Spraw Wewn. Skulski, Dyrektor departamentu politycznego Min. S. Z. Piltz, poseł polski w Sofji, dr. T. Grabowski, Dyr. prot. dyplomatycznego hr. Przeździecki, Szef kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa Car, adjutant generalny ppłk. Wieniawa-Długoszewski, oraz adjutanci przyboczni: kpt. Łepkowski i ppor. Mościcki. (PAT)

***

„Neue Freie Presse" donosi: W początkach lutego rozpoczną się rokowania w sprawie traktatu handlowego między Polską a Austrją. Rokowania rozpoczną się prawdopodobnie w Wiedniu. Po dojściu do skutku traktatu handlowego, nastąpi zamianowanie posła austrjackiego w Warszawie. (PAT).

Na marginesie.

Poprosiłem kolegę „łamiącego", by z zamknięciem numeru czekał do mego powrotu, a sam pobiegłem za rogatkę, by pierwszym spotkać i przywitać spodziewanego gościa i, rzecz zupełnie zrozumiała, uzyskać wywiad.

Wywiad, i to z tak zajmującą osobą — to nie bylejaka gratka dla dziennika.

Nie zważając na slotę i psią pogodę, biegłem naoślep przez nawpół ciemne ulice stolicy, co parę kroków potykając się na doskonałych brukach warszawskich. Kilka razy omal nie stałem się ofiarą zbrodni samochodowych. Raz omal nie przewróciłem latarni, grzmotnąwszy o nią głową, aż wreszcie przemoknięty i błotem opryskany znalazłem się przy rogatce.

Tu postanowiłem oczekiwać miłego gościa. Nerwowym ruchem co chwila sięgałem po zegarek po to, by przekonać się, jak strasznie wolno wskazówki się posuwają. Minuty wydawały mi się wiecznością.

Starałem się wzrokiem przebić okalające mnie ciemności, ale nic nie mogłem dojrzeć.

Natężyłem słuch. Tsss... Coś jakby kroki słychać, ale z przeciwnej strony, od miasta.

Niezadługo z pomroków nocy wyłoniła się przygarbiona postać ciężko i wolno człapiącego starowiny z tobołem na plecach.

Poznałem go, ale postanowiłem udawać, że go nie poznaję. Spotkanie to w tej chwili wcale mi nie było na rękę.

Lecz on mnie spostrzegł i poznał.

— Dobry wieczór panu! — zawołał.

— Dobry wieczór! — odpowiedziałem — czego pan sobie życzy?

— Nie poznajesz mię acan? co? hę?

— Wybaczy pan, ale istotnie nie poznaję — zełgałem.

— Jestem Stary Rok. No, co? Jeszcze mnie acan nie poznajesz.

— Przepraszam — wycedziłem zwolna— ale doprawdy... tak ciemno, że choć oko wykol. Dokądże to dobrodziej o tak późnej porze?

— Ano wyprowadzam się od was. Trzeba miejsce zrobić dla nowego lokatora. A acan co tu robisz w taką niepogodę? hę?

Chciałem naprędce skombinować jakieś kłamstwo o pilnym interesie, ale to mi się nie udało. Stary wyga nie uwierzył.

— Tere... fere... baj, baju... Nie mnie starego brać na kawał. Przyznaj się acan, że oczekujesz tu mego następcy, tego młokosa, tak jak mnie przed rokiem w tem samem miejscu oczekiwałeś. Dziś radzibyście starego jaknajprędzej się pozbyć, co? I za co? Chyba nie byłem najgorszy?

— Skoro mamy już sobie prawdę mówić, to i nie najlepszy.

— No, naturalnie — obruszył się starowina — nic łatwiejszego, jak własne winy i błędy na drugiego zwalić. Zresztą, nie będziemy się teraz obliczać. Późno. Masz tu acan po mnie kilka pamiątek i bywaj zdrów.

Przy tych słowach Stary Rok wyciągnął z tobołu kilka paczek, rzucił mi je i szybko się oddalił.

Zaświeciłem zapałkę, starając się przy jej słabem świetle odczytać napisy na zawiniątkach.

„Zwycięstwo nad Wisłą", „Pokój" — brzmiały napisy na pierwszych dwóch, które też rychło schowałem do kieszeni.

„Głód", „Drożyzna", „Represje", „Tyfus", „Szkarlatyna", „Mazury", „Cieszyn" — odczytywałem napisy na pozostałym bagażu.

— A bodaj cię kolka sparła, przebrzydły dziadygo — zakląłem głośno.

— Kogo to pan tak klniesz o północy? — odezwał się tuż przy mnie młodzieńczy głos.

— A tego starego, co przed chwilą odszedł — odparłem. Spójrz pan, co za pamiątki po sobie mi zostawił.

— Hm, hm, rzeczywiście nieciekawe. Ale uspokój się pan. Jakoś damy sobie z tem radę.

— Jakto — damy? Niby to kto sobie z tem radę da? Pan? — pytałem niedowierzająco.

— No, nie ja sam, oczywiście. Ale razem, pan ze mną, to owszem.

— A kto pan jesteś, jeśli wolno wiedzieć — zapytałem.

— Jestem Nowy Rok — brzmiała odpowiedź.

— Bardzo, bardzo mi miło! — pośpieszyłem się zaprezentować. Właśnie oczekuję tu pana przy rogatce. Więc spodziewa się pan, że uda mu się uporać z tą niewdzięczną sukcesją po Starym Roku?

— Powtarzam, że sam nic nie zrobię, ale z panem, z wami wszystkimi razem, to cudów dokażę. Będę takim, jakim wy mnie uczynicie.

— A zatem możemy mieć nadzieję?

— Jaknajmniej nadziei! Im mniej nadziei, tem mniej zawodów. Praca, praca rozumna, praca produkcyjna — oto mój program na najbliższe 365. dni. I wierzcie mi, że od was, tylko od was samych zależeć będzie, jakie pamiątki zostawię wam po sobie, gdy po roku będę odchodzić.

Gdzieś w pobliżu zapiał kur. Na zegarze wybiła dwunasta.

Nowy Rok wkroczył do Warszawy.

Roman Boski.

RECEPTY P. SKULSKIEGO, CZYLI WLAZŁ NA GRUSZKĘ RWAŁ PIETRUSZKĘ.

Minister spraw wewnętrznych przesłał do podległych władz okólnik treści następującej:

„Ogólne względy bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego, ciężki stan ekonomiczny i gospodarczy kraju i możliwość zaostrzenia antagonizmów klasowych, wymagają jaknajściślejszego i bezwzględnego przestrzegania rozporządzeń moich, wydanych w przedmiocie: 1) godzin otwarcia teatrów, restauracji itd., 2) uregulowania ruchu publicznego w Warszawie, 3) ograniczenia zużycia prądu elektrycznego, oraz 4) ustawy z dn. 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych.

Odstępstwa od powyższych ograniczeń mogą być przez pp. wojewodów (p. komisarza) dopuszczane jedynie w nadzwyczajnie wyjątkowych wypadkach".

Pomimo ciężki stan gospodarczy kraju, pan Skulski, — jak widać z tego okólnika, — nie postradał humoru. Ma on niezawodne recepty na uleczenie wszelakich dolegliwości i bolączek, zwłaszcza zaś na „zaostrzenie antagonizmów klasowych". Nie potrzebuje nawet dziesięciorga przykazań, — wystarczają powyższe cztery. Czyż można wątpić, że zakaz chodzenia po północy i ograniczenia w sprzedaży wódki zapobiegną „zaostrzeniu się antagonizmów klasowych"? A cóż dopiero wczesne zamykanie restauracji i ograniczenie zużycia elektryczności?!

Chopin.

Zapytywano mnie, dlaczego właśnie o Chopinie... do numeru noworocznego.

Oto z tej prostej przyczyny, że jest to do tej chwili najgenjalniejszy twórca muzyczny polski, zarazem jeden z najgenjalniejszych twórców świata, a mimo to w jego własnej ojczyźnie, pominąwszy muzyków, zbyt mało o nim się wie i pisze. Muzyka Moniuszki koncentruje w sobie wprawdzie duszę narodu, ściślej: pewnej epoki narodowego życia, pewnej jego typowej klasy społecznej: szlachetczyzny, z jej całą zamaszystą, swoiście — z estetycznego punktu widzenia — piękną obyczajowością, z jej rogatą, pańsko-dworską psychologją. Ale wartość Moniuszki i jego sława nie przekracza granic Polski. Chopin jest własnością całego świata, mimo że jest najczyściej i najistotniej polski w każdej fibrze swojej muzyki, że to, co u niego narodowe, nie łączy się specjalnie z jakąś określoną epoką, lub z jakimś typem społecznym.

I dlatego — właśnie o Chopinie przedewszystkiem, a nie np. o Moniuszce, — jakkolwiek prawda i to, że muzyka szopenowska jest stokroć arystokratyczniejszą, niż muzyka Moniuszki.

Chopin jest często na ustach pół i całych muzyków. Mimo to, gdy w r. 1910 upływała 100 rocznica jego urodzin, zaledwie tu i ówdzie pomyślano o tem, że dzień ten (22 lutego) wypada święcić; pomnikiem dla Chopina, w Warszawie, zajmowano się raczej z okazji konkursu rzeźbiarskiego, aniżeli z powodu osoby Chopina. Nie pomyślano wcale, czy nie byłoby rzeczą słuszną zwłoki twórcy, którego prawie cała twórczość jest jednym potężnym wyrazem nieukojonej tęsknoty za ziemią rodzinną, — ziemi tej wrócić; dotąd bowiem spoczywają one na cmentarzu Père Lachaise w Paryżu, dzieląc tem samem los drugiego wielkiego wygnańca — Juljusza Słowackiego.

***

Kilka szczegółów biograficznych dla niepoinformowanych, zwłaszcza dla robociarzy.

Fryderyk Chopin urodził się 22 lutego 1810 r. w Żelazowej Woli, pod Warszawą. Ojciec jego, Francuz z pochodzenia, podobno potomek Polaka Szopa, był guwernerem u hr. Skarbków. Matka była Polką. Fryderyk za młodu już takie wykazywał zdolności do muzyki, że powołanie jego nie było wątpliwe. Kształcił się pierwotnie w Warszawie, tutaj powstały pierwsze jego kompozycje. W 21 roku życia udał się, przez Wiedeń, do Paryża, skąd więcej do Polski nie wrócił. Paryż stał się jego siedzibą; wyruszał zeń tylko na wieś, dla wypoczynku, lub, jeśli dalej (np. do Majorki, na morzu Śródziemnem), to dla poratowania zdrowia, które rychło zaczęło szwankować. Powaliła go z nóg choroba piersiowa. Umarł 17 października 1849 r.

***

Chopin jest zjawiskiem w dziejach muzyki zupełnie wyjątkowem; jest indywidualnością tak bez zastrzeżeń genjalną, że wszelkie przyrównywanie go do innych zawsze dotkliwie kuleje. Trafnie i dobitnie charakteryzuje go niemiecki pisarz Breithaupt: „...Chopin stanowi sam dla siebie zamknięty świat cudów. Jego styl — jest zwartą całością, jednością osobną, której w historji sztuki z niczem nie da się porównać. Nie ma on poprzedników, nie ma potomstwa. Wielkość jego wyczerpała się w nim samym, nie stworzył on nigdy szkoły. Chopin należy do genjuszów absolutnych, do rzeczywistych, pozytywnych wynalazców, o typie skończonej wyrazistości, o skończonej oryginalności".

***

Uczucia ludzkie, nastroje — są czemś bez porównania subtelniejszem i trudniej uchwytnem, aniżeli myśli. Żadna ze sztuk nie może podejść do nich równie blisko jak muzyka. A w jej państwie — Chopin jest władcą bez współzawodnika. Najdelikatniejsze, najkruchsze nastroje, najlżejsze drgnienia ludzkiej duszy, najlżejsze cienie, przemykające po jej powierzchni — on umiał ująć miękką swoją, niezawodną dłonią i przetopić w wyraz muzyczny o takiej plastyce, że słuchaczowi czasami mowę odbiera. Marzeniom skrzydła rosną, rodzi się nagle, niespodzianie, a cicho cudowne życie; ożywiają się dawno minione tęsknoty, powstają z popiołów obumarłe przeżycia.

Chopin jest genjalny, bo muzyka jego nie zna rozwlekłości, gadulstwa: nic w niej niema zbytecznego; jest cudownie treściwa, zwięzła, a przytem niezrównanie jasna, nieskomplikowana, wyraźna, — o prostocie baśni ludowej. Każdy jego znak posiada swoją szczególną treść, każdy najdrobniejszy symbol — swoje jedyne, nie do zastąpienia znaczenie, każda melodja i harmonja — swój sens jedyny, swoje wyraziste, smutne lub wesołe, ale zawsze marzycielskie spojrzenie. Dlatego z tonów jego nic nie wolno uronić, nic pomijać, a barbarzyństwem są wszelkie, dokonywane na nich, pomysłowe operacje.

***

Stany uczuciowe, które w muzyce szopenowskiej dominują a występują we wszelkich możliwych nuansach, — to wspomnienie, zespolone jaknajściślej z bezbrzeżną tęsknotą — przedewszystkiem za wsią polską, za łanami zbóż, za całem wielogłosowym i wielobarwnym chórem wieczoru letniego na wsi, we dworze; za letnią burzą, za karczmą, w której grzmi muzyka... Druga kategorja tych stanów, to gorący, choć najsubtelniejszy erotyzm. Wspomnienia takie żywe, że — zdałoby się — cała promienna jasność chwil, dawno minionych, całe ich szczęście budzi, ożywia się gdzieś w głębinach duszy i poprzez warstwy popiołów przedziera się ku świadomości.

Oto noc ciemna. Na niebie chmury przewalają się kłębami, beznadziejnie, głucho; tu i ówdzie tylko poszczekiwanie lub skowyt psa wyrywa się, osamotniony, i dziwnym, przeciągłym jękiem przerywa spokój ponury. To znów pastusza fujarka zaczyna zawodzić jękliwe żale; tu i owdzie wpada w ciszę odosobniony żabi głos, jakby nie w porę się ośmielił, — i w jednej chwili milknie. Głusza przytłaczająca... jak przed burzą. Smutek kroplami sączy się w duszę. Powoli, nieznacznie, z mgieł formuje się tęsknota i spływa melodją... (mazurek f-moll op. 7, Nr. 3).

Oto cudny dzień niedzielny. W naturze wesele, pełno słonecznych, ciepłych blasków; błękitem śmieje się niebo, jedną wielką, beztroskliwą wesołością oddycha świąteczne popołudnie. W karczmie — muzyka; rozśpiewała się i roztańczyła; kipi gwarem, dudni głosami— daleko, aż w pola, srebrzyste żytem, „pszenicą pozłacane". Chłopcy, kumy, dziewuchy — tak się to-to rozhulało, że jedno drugiemu na pięty włazi, po nogach sobie tarasi! Ale ktoby-ta na to zważał...

„Ej nie chodź koło woza, ej nie trzymaj się osi"
„Ej nie daj chłopcu gęby, choć cię bardzo prosi".

Takie to bajecznie-kolorowe, po reymontowsku chłopskie, że wyrazistość momentu nie ma sobie równej!: mazurek c-dur (op. 52, Nr. 2).

Czasem wspomnienie takie przebija się, jak jasny promień, po przez ciężkie chmury jakiejś obecności, jakiegoś ponurego, szarego dziś. Jakby na dwie strony rozsuwa rozpamiętywania i staje przed oczyma: różowe marzenie, widzenie jasne czegoś, co dawno było; rozległe, polskie pola, zapach świeżej, wiośnianej roli. Oto mazurkowa część polonezu fis-mol. Jakżeż wszystkiemi fibrami, całą potęgą woli chciałoby się obraz ten chwycić i przytrzymać, w rzeczywistość zamienić, do obecnego życia więcej nie wracać! Ale marzenie blednie, rozpływa się, rozbudzone serce stoi bezradne wobec tych samych tępych bólów, smutków.

Odmiany tego samego nastroju spotykamy w części pierwszej impromptu fis-dur (op. 36), w nokturnie g-dur (op. 37, Nr. 2).

Nastroje erotyczne u Chopina znacznie bardziej, bodaj wyłącznie wiążą się z teraźniejszością. Dają one w rezultacie takie cudowne kwiaty, jak niewysłowionej słodyczy melodja etudy c-dur (op. 10, Nr. 3), i każdy najdrobniejszy szczegół jej struktury harmonicznej, — jak durowa część sonaty h-mol, następująca po molowym wstępie.

***

Nie sposób oczywiście w krótkim artykule wyczerpać charakterystykę twórczości szopenowskiej.

Chopin był twórcą — w pewnym sensie — ograniczonym: tworzył prawie wyłącznie na fortepjan i obracał się w dość ciasnych granicach jakościowej skali uczuć. W tych granicach jednak dosięgnął szczytów, na których jedyny twórca polski wśród plejady obcych, dotąd jest odosobniony.

J. R.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

TEKST NOTY ENTENTY.

Bytom, 31 grudnia.

(PAT.). Przewodniczący niemieckiej delegacji pokojowej w Paryżu otrzymał następującą notę rządów sprzymierzonych, datowaną 27-go grudnia:

Rada ambasadorów została powiadomiona o tem, że rząd niemiecki odrzuca propozycję rządów sprzymierzonych, dotyczącą sposobu przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku. Mocarstwa sprzymierzone miały w tej propozycji na celu jedynie to, aby głosowanie odbyło się w spokoju i porządku. Ażeby ten tak ważny cel osiągnąć, uważały rządy sprzymierzone za właściwe komentować par. 88 traktatu pokojowego tak, jak to uczyniły w swojej nocie z dnia 30-go listopada, jednak pod warunkiem, że rządy, bezpośrednio zainteresowane, t. j. niemiecki i polski na to się zgodzą. Ponieważ rządy te nie zgodziły się na tę propozycję, mocarstwa sprzymierzone widzą się zmuszone do zastosowania bezwzględnie par. 88. Jednak dążąc do tego, aby głosowanie odbyło się w tym trybie, za którym opowiedziały się rządy sprzymierzone, mają one obowiązek upoważnić międzysojuszniczą komisję w Opolu do wydania takich zarządzeń wykonawczych, jakie się okażą potrzebne do zabezpieczenia spokoju. Rada ambasadorów przyjąwszy przeto do wiadomości odpowiedź rządów polskiego i niemieckiego, postanowiła, że emigranci głosować będą w innym terminie, niż mieszkańcy Górnego Śląska, i to w terminie i pod warunkami takiemi, jakie ustanowi międzysojusznicza komisja rządząca w Opolu, która posiada pełnomocnictwa, ażeby bezpośrednio z rządem niemieckim uregulować sprawę transportu uprawnionych do głosowania.

Mam zaszczyt prosić Pana w imieniu Rady ambasadorów o podanie tej uchwały do wiadomości swemu rządowi.

(—) Leygues.

WRAŻENIE NOTY.

Bytom, 31 grudnia.

(P. A. T.). Nota Ententy zawiadamiająca rząd niemiecki, iż komisja międzysojusznicza w Opolu ustanowi termin plebiscytu i warunki głosowania, wywarła śród ludności G. Śląska dodatnie wrażenie. Widzi ona w tej nocie pierwszy nareszcie konkretny krok w sprawie plebiscytu ciągle odwlekanego. Powierzenie komisji określenia terminu i sposobu głosowania uważają miarodajne czynniki polskie za zwycięstwo stanowczego stanowiska generała Le Ronda, który Radzie Ententy wskazywał wciąż na specjalne warunki górnośląskie i konieczność osobnego głosowania emigrantów w celu zabezpieczenia spokoju i porządku publicznego.

TERMIN PLEBISCYTU.

Bytom, 31 grudnia.

(P. A. T.). Dowiadujemy się, że międzysojusznicza komisja w Opolu ogłosić ma w pierwszych dniach stycznia termin plebiscytu na G. Śląsku. W związku z tą sprawą odbyła się dnia 30 ub. m. w Opolu konferencja wszystkich koalicyjnych kontrolerów powiatowych.

KSIĘŻA MOGĄ BRAĆ UDZIAŁ W WIECACH.

Bytom, 31 grudnia.

(P. A. T.). Dzisiejsza wiadomość o tem, że monsignore Ogno otrzymał z Rzymu polecenie, aby nie mieszkał u proboszcza niemieckiego, oraz aby wydał okólnik dodatkowy, wyjaśniający, że księża mogą brać udział w wiecach plebiscytowych bez prawa przemawiania, tudzież, że księża górnośląscy zostają zwolnieni z przysięgi służbowej, złożonej rządowi niemieckiemu, wywarła tu bardzo silne wrażenie zarówno wśród duchowieństwa jak i ludności. Niemcy zostali tą wiadomością niemile zaskoczeni.

O BEZPIECZEŃSTWO NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 31 grudnia.

(PAT.). Przywódcy wszystkich organizacji robotniczych tak niemieckich, jak i polskich, odbyli dn. 30-go b. m. konferencję, na której omawiano sprawę bezpieczeństwa publicznego na Górnym Śląsku. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, skierowaną do międzysojuszniczej komisji w Opolu, stwierdziwszy, że stosunki bezpieczeństwa publicznego na Górnym Śląsku w ostatnim czasie mocno pogorszyły się i wobec tego robotnicy górnośląscy upraszają komisję, aby zastosowała jaknajskuteczniejsze środki w celu utrzymania porządku i bezpieczeństwa.

Kongres socjalistów francuskich.

ROZŁAM.

Paryż, 31 grudnia.

(E. E.) Na zjeździe socjalistów francuskich w Tours, nastąpił rozłam. Dwa komitety socjalistyczne, reprezentujące program zgodny z dawnemi tradycjami partji wycofały się ze zjazdu. Na czele secesji stoją Longuet i Mistral. Nie uznają oni uchwały zjazdu o przyłączeniu się do III międzynarodówki. Uczestnicy zjazdu, którzy się z niego wycofali, zorganizowali oddzielny kongres socjalistycznych partji francuskich pod przewodnictwem Prossmanna. Nowi mniejszościowcy uchwalili utworzyć nową partję robotniczą, opartą na zasadach kongresu amsterdamskiego. Na sekretarza generalnego nowej partji socjalistycznej wybrano jednomyślnie Pawła Faure'a. Partja przybrała nazwę „francuskiej partji socjalistycznej tradycjonalistów". Organem partji będzie tymczasem dziennik „Populaire". Mayeras odczytał manifest partji w obronie programu i punktu wyjścia nowej partji. Manifest oświadcza, że mniejszościowcy pozostali wierni tradycjom zjednoczonej partji socjalistycznej 1908 roku, t. j. programowi Jaures'a, Guosde'a i Vaillanz'a. Partja prowadzić będzie w dalszym ciągu akcję organizowania proletarjatu pracującego na podstawie programu klasowego. Partja dążyć będzie do jaknajrychlejszego możliwie przetworzenia kapitalistycznego ustroju społecznego na ustrój kolektywistyczny.

Paryż, 31 grudnia.

(PAT. Wied. b. kor): Na kongresie socjalistycznym w Tours, toczyły się obrady w sprawie przystąpienia do trzeciej międzynarodówki do godz. 1 i pół w nocy. Daniel Renault i Frossard wystąpili ponownie z apelem do Longuet'a, aby się do nich przyłączył i nie rozszczył jednolitości Francji. Delegat Mistral i Faure przemawiali imieniem zwolenników Longuet'a, oświadczając, że jeżeli orędzie Zinowjewa nie będzie przez większość komunistyczną zdezawuowane, wówczas grupa ich będzie musiała wystąpić z partji. O godz. wpół do drugiej w nocy odbyło się głosowanie w sprawie wniosku Renault'a i Mistral'a. Wniosek Mistral'a pozostał w mniejszości 1367 głosów przeciw 8847. Rozłam we francuskiej partji socjalistycznej dokonał się w ten sposób definitywnie.

Bolszewicy zagrażają Rumunji

Londyn, 31 grudnia.

(E. E.). Premjer rumuński Take Jonescu zawiadomił telegraficznie rząd angielski, że Rumunja zagrożona jest ze strony bolszewików. Około 12 dywizji bolszewickich skoncentrowanych jest na granicy rosyjsko - rumuńskiej. Pozatem wojska węgierskie zajęły pas neutralny między Węgrami a Rumunją, wyznaczony przez komisję państw sprzymierzonych. Fabryki wojskowe na Węgrzech pracują w obecnej chwili nad wyrobem amunicji. Rząd rumuński zwracał już uwagę państw sprzymierzonych na te fakty oraz złożył państwom Ententy zapewnienia co do swych zamiarów pokojowych, czego najlepiej dowodzi demobilizacja armji rumuńskiej. Jednakże całkowita demobilizacja jest niemożliwą, dopóki niebezpieczeństwo zagraża Rumunji. Rządy państw sprzymierzonych zapewniły rząd w Bukareszcie, że sprawa poruszona przez premjera rumuńskiego będzie rozpatrzona na konferencji ambasadorów.

Londyn, 31 grudnia

(PAT. Biuro Wolfa). „Daily News" ogłasza depeszę, według której Take Jonescu wystosował do Cziczerina notę, w której zwraca uwagę rządu sowieckiego na koncentrację wojsk rosyjskich nad Dniestrem. Cziczerin odpowiedział, że Rosja i Ukraina nie mają żadnych zaczepnych zamiarów wobec Rumunji. Jeżeli będzie przyjęta propozycja w sprawie konferencji pokojowej, wówczas znikną wszelkie możliwości konfliktu.

Sprawy rosyjskie.

PODRÓŻ KRASINA DO MOSKWY.

Londyn, 31 grudnia.

(E. E.) Krasin został wezwany do Moskwy celem porozumienia się z rządem sowieckim. Podróż stoi w związku z oczekiwanym odrzuceniem przez rząd angielski układu z dnia 2 lipca, w sprawie wznowienia stosunków handlowych pomiędzy Anglją a Rosją.

ZWYCIĘSTWO SKRAJNYCH KOMUNISTÓW NA KONGRESIE W MOSKWIE.

Helsingfors, 31 grudnia.

(E. E.) Na kongresie komunistycznym w Moskwie, skrajni komuniści pod wodzą Bucharina otrzymali większość głosów. Bolszewicy umiarkowani utracili znaczenie, za wyjątkiem Lenina. Nie mają oni żadnego wpływu na przebieg wypadków politycznych. Łunaczarskij i Boncz-Brujewicz, przedstawiciel mniejszości bolszewickiej usuwają się z rządu. Mówcy grupy umiarkowanej, którzy chcieli odpowiedzieć na gwałtowne ataki Bucharina przeciwko umiarkowanym, zostali wygwizdani.

KONGRES KOBIECY.

Kopenhaga, 31 grudnia.

(E. E.) Bolszewicy zwołali na dzień pierwszego lutego kongres kobiet zamieszkałych na wschodzie. Celem kongresu jest propaganda komunizmu, oraz emancypacji kobiet na wschodzie.

UKŁAD ROSYJSKO-UKRAIŃSKI.

Helsingfors, 31 grudnia.

(E. E.). Na kongresie sowietów w Moskwie Rakowski referował sprawę traktatu pomiędzy Rosją a Ukrainą sowiecką, dotyczącego układu ekonomicznego i wojskowego. Kongres ratyfikował traktat i zakończył sesję.

Nowe żądania Niemiec

Paryż, 31 grudnia.

(E. E.). Ambasador niemiecki, Meyer, miał audjencję u prezydenta ministrów Leygues'a. Niezwłocznie po tej audjencji Leygues konferował długo z szefem misji francuskiej w Berlinie, generałem Nollet. Tematem tej konferencji jest zamiar Niemiec sformułowania nowych protestów przeciwko zarządzonej przez komisję międzyaljancką kontroli nad rozbrojeniem Niemiec. Niemcy zamierzają przekonać ponownie rząd francuski, że nie pogwałcą traktatu wersalskiego, odmawiając rozwiązania rzekomych organizacji policyjnych, w których komisja generała Nollet widzi zamaskowane organizacje wojskowe. Rozważając tę sprawę, Niemcy zwracają się do koalicji o pozwolenie utrzymania na wschodzie odpowiedniej siły zbrojnej.

Omawiając fakt powyższy, cała prasa francuska podkreśla nowe niebezpieczeństwo, jakie wyniknęłoby dla pokoju Europy, o ile sprzymierzeni okażą słabą wolę i skłonność do ustępstw.

Francuska izba deputowanych przeciw komunistom.

Paryż, 31 grudnia.

(E. E.). Przedostanie się komunistki niemieckiej, Klary Zetkin, do Francji i wystąpienie jej na kongresie socjalistycznym w Tours wywołało żywą dyskusję w izbie deputowanych. Minister spraw wewnętrznych Steeg, zainterpelowany przez posłów Geralda, Daudeta, Cachin'a i zapytywany prze posła Vallat'a — oświadczył, iż rząd zamierza przedsięwziąć energiczne kroki w celu ukrócenia agitacji rewolucyjnej we Francji i usunięcia z kraju niepożądanych elementów obcych. Izba poparła stanowisko rządu większością 451 głosów przeciwko 54.

Przesilenie gabinetowe w Serbji

Białogród, 31 grudnia.

(E. E.). Książę regent przyjął na posłuchaniu leadera partji demokratycznej Dawidowicza. Dawidowicz oświadczył, że najbardziej wskazanem byłoby powierzenie misji utworzenia nowego gabinetu Pasiczowi.

Uznanie króla Konstantyna.

Berlin, 31 grudnia.

(E. E.). Donoszą z Bazylei, iż konsulowie Anglji, Ameryki i Włoch w Atenach otrzymali polecenie wznowienia stosunków z rządem greckim. Krok ten dowodzi, iż państwa te uznają króla Konstantyna. Francja dotąd nie powzięła żadnej decyzji w tej sprawie.

Czesi dąsają się.

Praga, 31 grudnia.

(PAT) „Czas", organ ministra Benesza, omawia ponownie rezultaty pobytu min. Stambulińskiego w Pradze i pisze między innemi: Stambuliński opuścił Pragę i znajduje się obecnie w Polsce, gdzie go na granicy przyjął uroczyście i serdecznie polski prezydent ministrów. W republice czeskiej nie spotkał bulgarskiego polityka taki zaszczyt. Stambuliński był w Czechach właściwie gościem jednej partji politycznej. Przyjęcie przez prezydenta republiki i ministra spraw zagranicznych, było jedynie aktem uprzejmości. Wiemy o tem, że Stambuliński przybył do Pragi z pewnym określonym planem politycznym. Zarówno prezydent republiki, jak i minister spraw zagranicznych, udzielili Stambulińskiemu życzliwej rady, aby z rządem jugosłowiańskim pogodził się bezpośrednio w Belgradzie. „Czas" krytykuje w końcu ostatnie oświadczenie Stambulińskiego w Polsce i wyciąga wniosek, że wobec takiego postępowania bulgarskiego premjera, porozumienie między Bułgarją a Jugosławją nie nastąpi.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Wiadomości telegraficzne

— Na konferencji Labour-Party z udziałem 800 delegatów angielskich i kilku irlandzkich uchwalono dwa wnioski w sprawie irlandzkiej. Pierwszy popiera wystąpienie grupy parlamentarnej Labour-Party, żądającej bezzwłocznego dochodzenia sądowego w sprawie wypadków irlandzkich. Drugi wniosek oświadcza, iż rozwiązanie problemu irlandzkiego możliwe jest jedynie na podstawie propozycji Hendersona, które brzmią, jak następuje: 1) wycofanie wszystkich sił zbrojnych z Irlandji, 2) przelanie odpowiedzialności za utrzymanie porządku na władze miejscowe, 3) natychmiastowe wybory do Konstytuanty przedstawicielstwa zawodowego, celem nadania Irlandji konstytucji, gwarantującej prawa mniejszości lecz nie pozwalającej jej na utworzenie siły wojskowej lądowe i morskiej, któraby mogła stanowić niebezpieczeństwo dla Anglji.

— Korespondent „East Express" w Londynie otrzymał kopję korespondencji, jaka została przeprowadzona pomiędzy „Wspólnym Komitetem żydowskim" w Anglji, app. Paderewskim i Askenazym, jako delegatami polskimi do Ligi Narodów.

List Komitetu podpisany przez p. Lucien Wolfa, delegata Komit. żyd. na obrady Ligi stwierdza skargi ze strony sfer żydowskich w Polsce na „poważne prześladowania". Nie było wprawdzie w Polsce pogromów, ale „podżegawcze plakaty", „oburzające denuncjacje" i inne „dokuczliwe warunki" spowodowały emigrację 75 tys. Żydów.

Pomimo to Kom. żyd. nie oskarża Polski przed Ligą Narodów, nawołuje natomiast rząd polski do zapewnienia żydom praw.

W odpowiedzi, udzielonej przez delegatów polskich pp. Paderewski i Askenazy podkreślają wyjątkowe położenie kraju, wywołane przez wojnę, a dzięki któremu cała ludność bez różnicy wyznania i pochodzenia jednakowo cierpi.

Prawa mniejszości zagwarantowane traktatem wersalskim zostały ratyfikowane przez Sejm.

Urzędowo nie robi się żadnych różnic pomiędzy obywatelami różnych wyznań i narodowości. Jeśli zdarzają się jednak przekroczenia, to nie uchodzą bezkarnie.

Emigrację delegaci polscy tłómaczą niekorzystnem położeniem kraju pod względem ekonomicznym, zwracając przytem uwagę na napływ uchodźców z Rosji do Polski, co dowodziłoby, że w Polsce Żydom jeszcze nienajgorzej się dzieje.

Wreszcie rząd polski zdaje sobie sprawę, że stosunki między ludnością żydowską i chrześcijańską nie są takie, jakiemi być powinny, dlatego też dążeniem rządu jest do stopniowej poprawy tego stanu, zgodnie z pełnemi chwały tradycjami Polski w duchu tolerancji i wzajemnego szacunku, co wszakże wymagać będzie pewnego czasu i cierpliwości.

Z II Międzynarodówki.

W wykonaniu uchwał zjazdu genewskiego zarządy angielskich Związków Zawodowych i Partji Pracy wybrały na posiedzeniu wspólnem Ramsay Macdonalda na płatnego sekretarza, a Harry Goslinga na honorowego sekretarza II Międzyn. Huysmans pozostaje na swem dotychczasowem stanowisku.

Biuro Międzyn. prawdopodobnie od nowego roku przeniesione będzie do Londynu.

Na miejsce Macdonalda sekcja angielska wybrała do Komitetu Wykonawczego Tomassa Shaw'a.

Macdonald i Gosling rozpoczyna w styczniu podróż europejską w celach agitacji za zjednoczeniem socjalistycznem.

Chlaśnięcia.

A któż Endecji łzy powróci, jeżeli jej nikt nie zaprosi?...

(Tak zapytuje chlaśnięciarz-„Jadwiga").

...Jak u zgranego, hiszpańskiego „granda",
Jakiegoś, bracie „cabaleros Bemba",
Naszej Endecji strasznie „zrzedła" gęba,
Że to nie ona
Została zaproszona
Przez Milleranda,
A tylko (zgroza!) zupełnie ktoś inny!..
Więc grzmot w ukryciu łzy leje, jak z rynny,
Lecz jawnie... owszem, pogodne ma czoło,
I nawet robi, ach, gębę wesołą,
(Przy której nawet me „Chlaśnięcia" bledną),
Że taki zaszczyt spadł na Polskę biedną!...

...Któż naszą Ende nieszczęsną zaprosi?...
Może rzeczpospolita San Marino,
Albo murzyńscy jacy króle bosi,
Co za Endecją, ach, z tęsknoty giną?...
Niech Czarnogórze *)
Choć!... W byle jakiej dziurze,
Byleby „gościć" gdzieś, cieszyć się wpływem,
Byleby wstrząsnąć „potęgi" lwią grzywę,
A nie wciąż tylko siedzieć na tej Zgodzie,
Jak mysz pod miotłą („niewdzięczny" narodzie),
Albo w Poznańskiej wciąż czaić się norze!..
Ach, obyż Ende zaprosił kto, Boże!...

Wacław Wolski.

*) Już go nie ma! Przyp. zecera.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Dn. 5 stycznia o godz. 12-ej w południe, odbędzie się posiedzenie wspólne Komisji Parlamentarnej Z. P. P. S. i Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., w lokalu Z. P. P. S.

Obecność wszystkich towarzyszy konieczna! Sprawy b. ważne!

Konferencja warszawska. W środę, dnia 5 stycznia, o godzinie 6 punktualnie, odbędzie się posiedzenie Konferencji warszawskiej. — Na porządku obrad dalszy ciąg debaty nad statutem organizacji warszawskiej. Przypadające na dzień ten posiedzenie komitetów dzielnicowych nie odbędą się.

Komitet Pocztowy. Dnia 4 stycznia, o g. 7 wiecz., w lokalu, Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu Pocztowego.

Egzekutywa Komitetu kolejowego. Dnia 4 stycznia, o g. 5 pp., w lokalu, Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie egzekutywy komitetu kolejowego.

Centralny Wydział Kobiecy. W niedzielę, o godz. 3 po poł., odbędzie się **ogólne zebranie wszystkich towarzyszek**, należących do Polsk. Partji Socjalistycznej. Sprawy bardzo ważne. Prosimy o niezawodne przybycie.

Zjazd partyjny na Górnym Śląsku. 17-ty Zjazd Polskiej Partji Socjalistycznej na obwód Górnośląski, odbędzie się 6-go stycznia 1921 r. (w święto 3 Króli) w Załężu na sali p. Grünfelda (przystanek tramwajowy). Początek o godz. 8½ rano. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie skretarjatu P. P. S. za okres czasu sprawozdawczego (od 25 maja 1919 do 1 stycznia 1921 r.) Refer. tow. Rumpfelt: 2) Dyskusja. 3) Wykład o sytuacji politycznej. Referent tow. Biniszkiewicz. 4) Dyskusja. 5) Statut organizacyjny i wnioski. 6) Wybór ciał kierujących.

Po ukończonych obradach odbędzie się staraniem Komitetu Plebiscytowego w Załężu uroczyste przedstawienie operetki pod tytułem „Zamek na Czorsztynie", czyli „Bojomir i Wanda".

Baczność Wola-Czyste! Dnia 3 stycznia, w poniedziałek, w lokalu własnym, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego o godzinie 7-ej wieczorem.

Baczność Powązki! Dnia 3 stycznia, w poniedziałek, w lokalu własnym, Okopowa 30, o godzinie 7 wiecz., odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy.

Baczność dzielnica śródmiejska! Dnia 3 stycznia, w poniedziałek, w lokalu Al. Jerozolimska 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego o godzinie 8 wiecz.

Baczność Mokotów! W niedzielę, dnia 2 stycznia, w lokalu własnym, Bagateła 12a odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego o godzinie 11 w południe.

Baczność Praga. We środę, dnia 5 stycznia, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy o godzinie 6 wiecz., Kępna 15.

Ruch zawodowy.

Baczność Blok Zw. inst. użyt. publ:

Zebranie prezydjum Bloku odbędzie się w poniedziałek (Kredytowa 3), o godz. 12. — Plenum zblokowanych związków odbędzie się tegoż dnia o godz. 5 pp., z następującym porządkiem dziennym:

1) Stosunek „Bloku" do ostatnich wyników prac komisji dla badania wzrostu cen;

2) Kasa chorych i dalsza akcja.

Obecność zarządów w pełnym składzie konieczna.

Wyniki prac komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania dla rodzin pracowniczych w handlu i przemyśle w grudniu.

Podstawa do obliczenia kosztów utrzymania rodziny, otrzymującej deputat, która wynosiła w miesiącu listopadzie mk. 129.09, w dniu 30 grudnia, na posiedzeniu komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania, została ustalona na mk. 190.23, — czyli wzrost wynosi 47,36%. Dla rodziny, nieotrzymującej deputatu, z mk. 150.57 na mk. 197 33 fen:, czyli dla wymienionej kategorji wzrost drożyzny wynosi 31,06%.

W obliczeniach w m. grudniu te rodziny, które zwykle otrzymywały deputat mąki deputatowej, deputatu tego nie otrzymały, wobec tego takową policzono po cenie rynkowej. Ze względu na to, pracownikom, którzy otrzymują deputat w m. grudniu, wypada większy procent.

Strajk złotników. W dniu 21 grudnia została zawieszona praca w fabrykach i warsztatach złotniczych. Strajk wybuchł w celu poparcia żądań, wystawionych za pośrednictwem Związku. Po uzyskaniu 90 proc. podwyżki do zarobku czerwcowego, pracownicy w dniu 22 b. m. przystąpili do pracy.

Z. P. M. S. Dnia 28 grudnia odbyła się w Pabjanicach masówka miejscowego oddziału, na której z ramienia Centr. Kom. obecnym był kol. Konrad Wrzos. Po referacie kol. Wrzosa „o roli młodzieży w ruchu socjalistycznym", zebrani uchwalili votum zaufania Centr. Kom. za jego owocną działalność.

Krawcy i krawcowe proszeni są o przybycie na ogólne wyborcze zebranie, odbyć się mające w sali Tow. Hygienicznego w niedzielę, dn. 2 stycznia 1921 r., o godz. 10 rano. Towarzysze i Towarzyszki, stawcie się licznie; sprawy ważne. Zarząd.

W Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem.

Czeski min. robót publiczn., Kovarzik wystosował do górników zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego odezwę wskazującą na niemożność przyjęcia nowych żądań podwyżki płac, gdyż doprowadziłaby ona do gospodarczej katastrofy republiki. Minister stwierdza równocześnie, że rząd zdecydowany jest użyć wszelkich środków, aby zapewnić ład i możność pracy w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem, i że wydał już odpowiednie zarządzenia w tym kierunku. Odezwa ta została dziś rozlepiona we wszystkich szybach. (PAT).

Zagranica.

Socjalizacja kopalń w Niemczech.

W związku z projektem prawa o socjalizacji kopalń w Niemczech, gabinet ministrów polecił ministrowi pracy zwrócić się do komisji socjalizacji przy radzie gospodarczej państwa z żądaniem przyśpieszenia jej prac w tym kierunku. (E. E.).

Drobne wiadomości.

Z LIGI NARODÓW.

Przewodniczący Kom. Igrzysk Olimpijskich w Lozannie wysłał na ręce przewodniczącego Hymansa przy otwarciu posiedzenia Ligi Narodów depeszę z życzeniami, jako do „bratniej" organizacji. Depesza zapewnia, że idee Ligi Narodów odpowiadają w zupełności ideom Kom. Igrzysk Olimpijskich, że Kom. głosił te idee daleko już dawno, zanim powstała Liga Narodów.

Biedny Wilson!

***

Delegat z Haiti, murzyn, w dyskusji nad przyjęciem Armenji do Ligi zabrał głos, mówiąc o „Armenji i innych kresowych państwach nad Bałtykiem".

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. Dolary Stan. Zjedn., 620 — 560, Franki francuskie 37 — 36.50, Franki belgijskie 39 — 37.50, Franki szwajcarskie 99 — 94, Funty sterlingi 2200 — 2100, Marki niemieckie 850 — 800, Korony austrjackie 110 — 100.

Polska Pożyczka premjowa. Na podstawie rozporządzenia Ministerjum Skarbu z dnia 22 grudnia 1920 r., Centralny Urząd 4% państwowej pożyczki premjowej podaje do publicznej wiadomości, że obligacje 4% państwowej pożyczki premjowej będą przyjmowane przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej oddziały w lombard do wysokości 75 proc. nominalnej wartości, na 6% na przeciąg 6 miesięcy, z tym jednak warunkiem, że w każdym poszczególnym wypadku przyjęcie lub nieprzyjęcie tych obligacji w lombardach będzie zależało od decyzji Dyrektora Oddziału.

Zarazem podaje się do wiadomości, iż uprzywilejowane ciągnienie, polegające na losowaniu z pośród ilości rozesłanych do sprzedaży, a zaokrąglonych do miljona, oraz powtarzanie ciągnień wygranych, które padły na obligacje niesprzedane, zostało przedłużone do końca lutego 1921 r. (PAT.)

Nęcące perspektywy eksploatacji Rosji. Korespondenci londyńscy pism republikańskich dowiadują się, że koncesje, udzielone Vanderlipowi, mają wejść w życie z końcem lutego r. b. Japonja złożyła już protest w Waszyngtonie z powodu zamierzeń handlowych Ameryki we wschodniej Syberji. Podobno z kraju wschodnio i zachodnio zabajkalskiego przewidują możność wywiezienia 860 tysięcy ton zboża, 18 tysięcy ton masła, wielką ilość wełny, skór, szczeciny i t. p. jeszcze w bieżącym sezonie. We wschodniej Syberji zagromadzono jakoby olbrzymie zapasy skór, a mianowicie: 40 tysięcy lisich, 680 tysięcy łoś i wiele skór innych gatunków. Wiadomości te pochodzą pośrednio ze źródeł bolszewickich. Sowiety szerzą wiadomości o nadzwyczajnych korzyściach handlu z Rosją, chcą w ten sposób wpłynąć na przyśpieszenie zawarcia traktatów handlowych. Podobno w pewnych kołach handlowych londyńskich daje się zauważyć niezadowolenie, że Amerykanie umieli zagarnąć handel wschodnio-syberyjski, uprzedzając inne państwa. (E. E.).

ŻYCZENIA NOWOROCZNE DO REDAKCJI „ROBOTNIKA".

Uprzejmie prosimy o umieszczenie w ich poczytnem piśmie następujących kilku słów: Sympatycznym warszawiankom i warszawianom, krewnym, znajomym, oraz towarzyszom broni — lazikom, zasyłają życzenia noworoczne, — by rok ten nowy był dla Polski spełnieniem najgorętszych pragnień naszych oraz by zastał nas wszystkich przy warsztatach pracy, by pokazać, iż nietylko umiemy walczyć za całość tej, która nam jest świętą, lecz pracować zgodnie, wytężając wszystkie siły, by Polska jaśniała szczęściem i kwitła dobrobytem.

Hughesiści (obsługa telegraficzna) 2-ej Armji.

Kronika.

Utworzył się komitet „Powrotu Jeńców". Pieniężne datki przyjmują wszystkie banki i Pocztowa Kasa Oszczędności na „Rachunek Jeńców". Inne datki w naturze przyjmują odnośne instytucje. Skład Centralny: Warszawa, Miedziana 10.

Wygrane premjowe.

Centralny urząd 4 proc. państwowej pożyczki premjowej podaje do wiadomości publicznej, że 24 grudnia, w dniu „gwiazdkowego" ciągnienia, premje miljona marek 4 proc. państwowej pożyczki premjowej padły na nr. 1,177,745, 2,257,158, 2,756,014, 1,484;540; 1,026,230.

Utworzenie akademji Nauk lekarskich w Polsce. Na wzór zagranicznych akademji nauk lekarskich, zwłaszcza paryskiej „Academie de médecine", która właśnie w tych dniach obchodziła 100-letni jubileusz, została utworzona w Warszawie Polska Akademja Nauk Lekarskich, a z dn. 23 grudnia r. b. odbyło się pierwsze walne zebranie tej akademji. (PAT).

Nafta w ciągu miesiąca stycznia będzie sprzedawana na kupon naftowy nr. 6. Termin realizacji kuponu naftowego nr. 5, zostaje przedłużony do dn. 4 stycznia 1921 r. Dyspozycje Wydziału Zaopatrywania wydawane urzędnikom, rządcom domów, instytucjom itp., zachowują swą wartość, bez względu na datę wystawienia. Cena nafty w sprzedaży detalicznej została ustalona, od dnia 30 grudnia r. ub. włącznie, na mk. 6.85 fen. za funt.

Zatruty chleb. Do redakcji naszej przyniesiono próbkę chleba, wypiekanego w więzieniu przy ul. Długiej 52 dla składnicy przy Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. Skórka jest koloru normalnego, wewnątrz zaś znajduje się jakaś ciemno-szara, miejscami niebieskawa masa, której składu trudno określić. Z resztek obierzyn kartoflanych domyśleć się można, że chleb wypiekany jest z lichej spleśniałej mąki kartoflanej, sprzedawany zaś, jako czysty pszenny!

Tydzień Górnego Śląska. Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzplitą Polską zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich organizacji społecznych o przysłanie delegatów na zebranie organizacyjne „Komitetu Tygodnia Górnego Śląska", które się odbędzie dnia 8 stycznia 1921 r. o godz. 7 wiecz. w lokalu Komitetu, Krakowskie Przedmieście 60.

Nagrody Tow. Naukowego Warszawskiego. W roku ubiegłym Tow. Naukowe Warszawskie przyznało nagrodę im. Adama hr. Krasińskiego p. Gabrjelowi Korbutowi za dzieło p. t. „Literatura polska", oraz nagrodę im. Róży Kuratowowej d-rowi Edwardowi Flatauowi za pracę p. t. „Badania doświadczalne nad guzami złośliwemi układu nerwowego ośrodkowego".

Kursy dokształcające. Komisja Naukowa przy Związku Zawodowym Nauczycielstwa Polskiego Szkół Średnich zawiadamia, że zapisy na Kursy Dokształcające dla nauczycieli szkół średnich przy Wolnej Wszechnicy, zorganizowane przez Związek Zawodowy N. P. S. Śr., przyjmuje się w dalszym ciągu do dn. 10 stycznia 1921 r. na wydziały: 1) języka polskiego i literatury, 2) historji i 3) matematyki. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Komisja Naukowa w lokalu Związku (Bracka 18, I p.) we wtorki i czwartki od godz. 5—7 pp. Wykłady odbywają się w lokalu Seminarjum Ursynowskiego (Szopena 16, I p.) w godz. 5—7 pp.

O literaturze angielskiej. W poniedziałek, d. 3 stycznia o g. 8 wiecz. w sali Klubu Artystycznego wygłosi odczyt p. Zofja Miklaszewska p. t.: współczesna literatura angielska". Wstęp dla członków Tow. Miłośników literatury i wprowadzonych gości.

(a) **Opieka społeczna.** Wydział opieki społecznej magistratu zamierza wprowadzić szereg nowych inowacji w zakresie opieki społecznej. Przedewszystkiem wydział zajmie się sprawą walki w mieście z żebractwem i pieniactwem, a to dzięki temu, że miasto już objęło w swe posiadanie za-

Poeta „zmierzchu bogów".

(„Płomienie w lustrach" Władysława Ludwika Ewerta).*)

„Czy pamiętacie, czytelnicy, owo „zwidzenie" Marysi, zamężnej siostry Panny Młodej w „Weselu" Wyspiańskiego, zjawę dawno zmarłego na obczyźnie artysty (malarza de Laveaux), tragiczny, z postawionym żołnierzem, tańczący, widmowy automat („raz dokoła"...), którego oszalała grozą, dawna narzeczona odpycha od swoich chust, taki bo od niego wieje „trupi ciąg"? To nawskroś artystyczne widmo (podczas gdy pozostałe „dramatis personae" — to już są potężne wizje, raczej historjozoficzne), którem Wyspiański jakby nawiązuje do Gustawa z „Dziadów", pełne jest, mojem zdaniem, nieopisanego, upiornego wdzięku.

Otóż podobny wdzięk, mogilny jakiś uśmiech „czegoś, co już od nas odchodzi" posiada dla mnie poezja Ewerta. Jest ona jakby smutnym, pożegnalnym gestem modernizmu, który zjawił się raz jeszcze z tamtego świata, żeby w widmowym, automatycznym tańcu („raz dokoła"...) pożegnać się ze swoją „Marysią"—Polską na wieki! Gdyż, chociaż Ewert krzywi maskę swej bladej, potępieńczej twarzy w bolesny skurcz wilde'owskiego uśmiechu, kładąc nacisk na swój dandyzm w świecie ducha i artyzmu, chociaż niekiedy z pewną afektacją próbuje uderzać w tony futurystyczne, czy ekspresjonistyczne, wszakże, pomimo wszystkie te wysiłki, w poezji jego budzi się na chwilę z martwych dawny, modernistyczny Kraków, z czasów królowania w nim Pawlikowskiego i Przybyszewskiego, z poczciwym „Turlem", „Stasinkiem", przeplatania się miłości ze śmiercią, doprowadzania czemprędzej seansów miłości (w „olbrzymim salonie") do kryzysu, gdzie już tylko „włada ust szkarłat, rządzi włosów złoto", i t. p.

Już się z tem jednak pogodziwszy, że Ewert jest tylko jakimś révenant (widmem, zjawą) krakowskiego modernizmu, że jego piękne poezje są rzeczywiście „płomieniami w lustrach", jakby upiornem odbiciem tych (niekiedy tylko kawiarnianych) słońc, jakie zapałała w poczciwym Krakowie (który już tylo rzeczy widział i przetrzymał) Przybyszewszczyzna, że niekiedy powstały one pod wyraźnym wpływem poetów z tej konstelacji (jak n. p. wiersz „kłam mi twą miłość"..., który jest przecie naśladowaniem Perzyńskiego), już się z tem wszystkiem pogodziwszy, trzeba przyznać, że poezja Ewerta posiada własny, dziwny urok jakiejś beznadziei, to, co najszlachetniej drga w duszy takiego Dziennikarza w „Weselu", tylko przetransponowane na artyzm i na filozofję, że wzrusza nas w niej szczery, prawdziwy ból „ducha, co się w każdym poniewiera", że nieraz za zimną, cynicznie skrzywioną, bladą maską jego twarzy wilde'owskiego światowca i Don Juana, djamencą się czyste łzy szlachetnej, bolejącej, stęsknionej za Ideałem, duszy!

Przytem to, cobym nazwał w jego poezji „widmowością", i na co tutaj szczególny kładę nacisk, niekiedy bywa u niego naprawdę mocne i sugestjonujące, jak np. w tym fragmencie:

Osnuty w czerń mego żakietu,
niby muezzin z minaretu,
głoszę sceptycyzm — (ta doktryna
ma w sobie coś z mocnego wina,
a coś z ust chłodnych samobójcy...
który się przed śmiercią śmiał...)

I w śmiechu widma artysty z „Wesela" —Ewerta (jak np. w wierszu, poświęconym Brunonowi Ledowskiemu, gdzie, nawiasem powiedziawszy, odczuwa się wpływ „Improwizacji" Żmichowskiej) drga prawdziwa, niekłamana męka współczesnej, „bezdogmatowej", zbolałej duszy człowieczej, świadcząca o szlachetnych, drzemiących w niej, przez nią samą może jeszcze sobie nieuświadamianych „spiżach".

I, podczas gdy Ewert w swojej poezji, jakby chcąc „zakrzyczeć" siebie samego, uderza w swój wieczny ton „Ekklezjastes", że wszystko jest „marność marności", że wszyscy jesteśmy właściwie tylko zwierzętami, które niesmacznie pozują, nawet same przed sobą, że kobieta jest dzikiem, jak pantera, niebezpiecznem zwierzęciem, u którego nóg wije się lubieżnie mężczyzna, „czarnych, trykotowych majtek braniec", jednocześnie coś w tejże jego poezji, płacząc cichutko (tak, żeby nikt nie usłyszał, nawet jej twórca), jakby przeczyło tym jego beznadziejnym, makabrycznym, „pewnikom".

Sonety „W wigilję grzechu" i cykl „Dzieje godziny" (w tym ostatnim Ewert maluje szał rozpętanych zmysłów) odznaczają się dużą siłą, i mocno odtwarzają to, cobym nazwał „upiornością życia". Jest coś z Goy'i np. w takiej wizji, jaką nam rzuca poeta:

W purpurze pragnień, w ogniu żądz
do mego zejdziesz łoża —
ja będę czekał, cały drżąc,
w męczarni tęsknic, w ogniu żądz.

Płomieniem piersi, skurczem ud,
szał wlejesz w moje serce —
w promienny noc się zmieni cud
przez śnieg twych piersi, płomień ud.

Całunków wichrem, grzechem rąk,
spopielisz moje ciało —
W ognisty byt się zmieni krąg:
całunków, piersi, szału rąk.

Ewert jest prawdziwym, twórczym poetą, przed którym jeszcze ciekawe widzę możliwości.

Wacław Wolski.

*) Władysław Ludwik Ewert. Płomienie w lustrach. Skład główny w księgarni Trzaski, Ewerta i Michalskiego. Warszawa, Hotel Europejski. 1920.

kłady i nieruchomości b. tow. domów zarobkowych i przytułków noclegowych, co da możność magistratowi utworzyć odpowiednie instytucje dla żebraków niezdolnych do pracy i dla osobników, mogących jeszcze pracować. W tym celu wydział opieki społecznej wniósł do budżetu sumę 2.480.000 mk. na otwarcie przytułku dla żebraków i domu noclegowego, z wymienionej sumy 2.000.000 przeznaczone są na remont gmachów tych zakładów, a 480.000 mk. na wewnętrzne urządzenie i wynajęcie personelu służbowego. Następnie będzie utworzona nowa instytucja — kasa pożyczkowa w celu wydawania pożyczek dla biedn. rzemieślników i drobnych handlarzy dla przeprowadzenia handlu zarobkowego. Na otwarcie takiej kasy wydział opieki żąda od Magistratu 100.000 mk. Zamierzone jest także otwarcie biura pośrednictwa pracy dla osób, które tłumaczą się, że zmuszeni są żebrać z braku pracy.

Ze Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Dnia 2 stycznia 1920 t. j. w niedzielę, o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie Sekcji Połączonych Związku przy ul. Marszałkowskiej 123.

(m) **Tajemnicze morderstwo.** Na polu we wsi Wierzbnie znaleziono zakopanego w ziemi mężczyznę około lat 40-tu. Zwłoki musiały znajdować się w ziemi dłuższy czas, gdyż były w stanie rozkładu, zaś palce i stopy były obgryzione zapewne przez psy. Obdukcja zwłok ustaliła, że mężczyzna ów został zamordowany. Przeprowadzone przez urząd śledczy policji powiatu warszawskiego dochodzenie ustaliło, że zamordowanym został 41-letni Franciszek Tomala, rolnik, mieszkaniec wsi Chylic, gm. Nowowiejskiej. Żona poznała w zamordowanym męża swego i oświadczyła, że jeszcze dnia 18 października 1920 r. wyjechał on wozem jednokonnym po towary do Warszawy i więcej już nie wrócił. Koń i wóz stały się łupem zbrodniarzy.

(m) **Echa buntu w więzieniu.** Wczoraj rano funkcjonarjusze policji pow. warszawskiego: starszy przodownik Kudowicz i przodownik Jakubowski aresztowali w Targówku 28 letniego Edwarda Suchodolskiego, b. szeregowca 1 pułku szwoleżerów, który wraz z 16-tu więźniami zbiegł z więzienia śledczego przy ul. Długiej nr. 52 podczas buntu w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia. Suchodolski został osadzony w więzieniu 11 października 1920 r. za kradzież koni z wozem pod Łodzią.

(m) **Rozbicie kasy ogniotrwałej.** Nocy wczorajszej w biurze „Pracy Społecznej", mieszczącem się w gmachu Centr. Tow. Rolniczego przy ul. Kopernika nr. 30 niewykryci złoczyńcy rozbili kasę ogniotrwałą. Sumy zrabowanej gotówki narazie nie ustalono.

(m) **Wypadek samochodowy.** Na ul. Grodzkiej wprost ul. Samborskiego samochód ciężarowy wojskowy nr. 376, należący do adjutantury naczelnego wodza prowadzony przez szofera Walentego Michałowskiego, wjechał na słup elektrowni Mokotowskiej z taką siłą, że wywrócił go, wskutek czego zgasło światło na ul. Grodzkiej i na bóżnicach. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyna wypadku — nieostrożna jazda.

(m) **Pod samochodem.** Na ul. Towarowej samochód wojskowy nr. 666 przejechał Marjana Dynakowskiego z ul. Twardej nr. 61, którego opatrzył lekarz pogotowia.

(m) **Kradzież w sądzie wojskowym.** Na placu Saskim, zapomocą wybicia szyby, skradziono z sądu dowództwa generalnego różne rzeczy wartości 20.000 mk., należące do porucznika Władysława Gilewskiego.

(m) **Zabójstwo policjanta podczas obławy.** Podana w jednym z wczorajszych dzienników porannych wiadomość pod powyższym tytułem, jest niezgodna z prawdą. Według informacji otrzymanych z wiarogodnego źródła, szczegóły wypadku są następujące: — Prowadząc ciągłą walkę z elementem przestępczym, który w ostatnich czasach dokonał kilkunastu zbrojnych napadów bandyckich w obrębie pow. warszawskiego, komisarz urzędu śledczego przy policji pow. warszawskiego, p. Nowak, onegdaj wieczorem zarządził obławę na szosie między Wawrem a Miłosną, gdzie tego rodzaju przestępstwa są prawie codziennym zjawiskiem. Oddział policji, składający się z 8 konnych policjantów, trzech policjantów służby zewnętrznej i sześciu wywiadowców ekspozytury śledczej udał się uprzednio na Targówek, w celu sprawdzenia mieszkań w domu przy ul. Juljanówka nr. 12, w mieszkaniu Grochowskiej, której mąż został skazany na karę śmierci — za bandytyzm i Anastazji Leontjew, których ojciec, jako organizator szajki bandyckiej został ujęty przed dwoma tygodniami i osadzony w więzieniu (sprawa w przedmiocie sądów doraźnych naznaczona na 12 stycznia r. b.) i u których, jak ustaliło dochodzenie, ukrywali się dotychczas nie ujęci bandyci, Marjan Powichrowski, (jeden z współuczestników zabicia komendanta domu karnego wojskowego przy ul. Dzikiej nr. 19), Marjan Mazur i Józef Bartczak. Gdy komisarz, p. Nowak, dokonywał jeszcze rewizji we wspomnianym domu, 15-ty komisarjat delegował na miejsce trzech posterunkowych i wywiadowcę urzędu śledczego, których prowadzili dwaj posterunkowi policji pow. warszawskiego. W tym czasie policjant, stojący przed bramą domu nr. 12 przy ul. Juljanówka zauważył w ciemności człowieka, idącego naprzeciw niego. Na okrzyk „kto idzie?", człowiek ów zaczął oddalać się szybko w kierunku szosy, jednocześnie zaś policjant ów usłyszał głosy policji nadchodzącej z przeciwległej strony, poczem rozległo się kilka strzałów, danych od strony oddalającego się mężczyzny.

Po pierwszych strzałach komisarz Nowak z kilku wywiadowcami wybiegł przed bramę, lecz wówczas rozległy się salwy z obu stron. Dopiero na skutek nawoływań „nie strzelajcie, bo policja", strzały ucichły. Wówczas ujrzano na chodniku w pobliżu domu nr. 5 przy ul. Juljanówka posterunkowego 15 komisarjatu, Ignacego Stefanowskiego. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć jego wskutek postrzału kulą karabinową w głowę. Wczoraj rano podczas szczegółowych oględzin przez naczelnika urzędu śledczego okręgu warszawskiego, nadkomisarza Mickiewicza, miejsca zabójstwa, znaleziono gilzy karabinowe i rewolwerowe w pobliżu domów NNr. 5 i 7, oraz w furtce domu nr. 4 przy ul. Juljanówka. Świadczy to, że strzały padły najprawdopodobniej ze strony poszukiwanych bandytów, Powichrowskiego, Mazura i Bartczaka, którzy idąc do Leontjewych, widocznie zatrzymali się w bramie domu nr. 4. Znalazłszy się między dwoma grupami policjantów, bandyci torowali sobie drogę strzałami i skorzystawszy z ciemności, zbiegli. Natomiast patrol policyjny pod komendą komisarza Nowaka znajdował się w domu nr. 12 przy ul. Juljanówka, lecz w pobliżu tego domu żadnych gilz nie znaleziono.

Z sądów.

W dniu 12 stycznia 1921 roku sąd pokoju 8-go okręgu przystąpi do sądzenia głośnej sprawy o napad bandycki na kantor bankierski Machenbauma.

Szofer bandytą.

Fornal folwarku Łosewa, gm. Gzowo, Teofil Cisak, jadąc 25 listopada r. z. furmanką, zaprzężoną w parę koni, z Warszawy do Zegrza, spotkał za Jabłonną żołnierza, który jął prosić, by go podwieźć do Pułtuska. Cisak, przyzwyczajony do takich grzeczności, chętnie to uczynił, a żołnierz, mając gotowy plan napaści zbrodniczej, odwdzięczył się w ten sposób, że uderzywszy C. w głowę twardem narzędziem aż do utraty przezeń przytomności, rzucił go, w mniemaniu, że już nie żyje, do zagajnika, a sam, zrabowawszy mu konie i pieniądze, pognał dalej.

Wkrótce jednak C. przyszedł do przytomności i zawiadomił o wszystkiem pobliskie władze policyjne, które jakoś natrafiły na ślady zbrodniarza.

Ujęty okazał się byłym żołnierzem armji austrjackiej, a obecnie szoferem na Pradze w bazie motorowym kompanji szoferów — 25-letnim Zygmuntem Majbą, obecnie urlopowanym.

Zasiadł on wczoraj na ławie oskarżonych sądu doraźnego, któremu przewodniczył prezes Niemański, przy udziale sędziów Zaborowskiego i Kossa i prokuratora Pawłowskiego.

Oskarżony do winy się przyznał, kładąc czyn przestępny na karb swej wyjątkowej nędzy i głodu.

W obronie oskarżonego przemawiał z urzędu adw. Bartakowski, dowodząc, że Majba nie miał najmniejszego zamiaru zabijania, szło mu jeno o chwilowe ogłuszenie ofiary i dokonanie rabunku. Cisak, który odniósł jeno lekkie obrażenia ciała, dziś jest zdrów. Oskarżony zasługuje na względy, jako ofiara powojennego zdeprawowania i zdziczenia. O karze śmierci mowy być nie może. Zachodzi tu niemała wina odnośnych czynników, które nie pamiętały, jak w innych krajach, o opiece nad zdemobilizowanymi żołnierzami.

Sąd doraźny, po dłuższej naradzie, skazał Majbę na pozbawienie praw i 8 lat ciężkiego więzienia.

Dla ścisłości sprawozdawczej zaznaczamy, że Majba, prowadzony dziś pod silną eskortą z celi więziennej do sądu, usiłował zbiec, lecz w porę udaremniono jego zamiary.

Zakończenie sprawy Surawa.

Wydział odwoławczy zatwierdził ostatecznie głośną sprawę Polsko-Amerykańskiego Domu Handlowo-Komisowego Filipa Surawa i S-ki w Łodzi, Zielona 9. Sprawa ta ciągnęła się od lutego 1919 r., czyli blisko dwa lata i pieniędzy oskarżonych czyniło usiłowania, aby towary, które tymczasem wielokrotnie wzrosły w cenie, wydobyć z powrotem.

Poruszano wszelkie możliwe sprężyny, cały świat adwokacki Łodzi i Warszawy interwenjował w Radzie Ministrów, Ministerjum Przemysłu i Handlu, Aprowizacji, Sprawiedliwości i in.

Łódzki okręgowy Urząd walki z lichwą opracował w tej sprawie wyczerpujące memorjały, stwierdzające winę oskarżonych, na skutek czego sprawę ostatecznie zawieszono. Wyrokami szeregu instancji ukarano: Filipa Surawa, Jochanena Tajtelbauma i Icka Tajtelbauma po 50.000 mk. grzywny każdego; Moszka Kopela Gutmana, Rubina Adunskiego, Joska Lichtensztajna, Chaima Blasa, Bernarda Piotrkowskiego, Suchera Karafke, Gersona Rajsberga, Arona Milgroma, Wiktora Gutsztadta, Mojżesza Szpalskiego, Mowszę vel Mozesa Brodecza, Bajlę Strykowską, Oskara Prussaka po 30.000 mk. każdego; Symchę Josifa Perelberga na 10.000 mk. i Lejzora Warenreicha na 5.000 mk. grzywny — razem na 555 tys. mk., lub odpowiedni areszt oraz konfiskatę towaru, ukrytego w składach polsko-amerykańskiego Domu Komisowego, nie meldowanego, wbrew rozporządzeniu władzy.

Teatr i Muzyka.

Z FILHARMONJI.

Józef Śliwiński.—Stefan Askenazy.

Gdyby porównanie ze słońcem „zachodzącem lub „wschodzącem" nie było takie banalne, a zarazem takie oklepane, z chęcią bym się niem tutaj posłużył. Skoro jednak wyrzekam się porównania — nie będę tych dwóch pjanistów z sobą zestawiał, choć — wyznaję — to samowolne ograniczenie się sprawia mi trudność.

Cokolwiekbądź działo się ze Śliwińskim w ostatnich czasach — ostatni jego recital, przedświąteczny, miał błyski świetne. Rzecz charakterystyczna: właśnie — już po właściwym programie, czyli w koncercie nadprogramowym. Usłyszeliśmy wtedy na dodatek „Śmierć Izoldy" w transkrypcji lisztowskiej, wykonaną tak pięknie, jakby to był ten dawny Śliwiński, z przed lat kilkunastu, któremu palce nie osuwają się jeszcze z klawiszów, który nie czyni pomyłek w tekście, któremu nieczysta gra jest zupełnie obcą, a uderzenie muska klawiaturę z delikatnością zefira letniego. Cała cudowna poezja muzyki wagnerowskiej wyczarowaną została przez naszego artystę, w jemu tylko właściwy sposób. Niewielką mam nadzieję, aby „Tristan i Izolda", pojawiwszy się nareszcie na scenie teatru Wielkiego, osiągnęła tam równy stopień doskonałości. Podobnie, z niezrównaną lekkością i wdziękiem, wysunęła się z pod palców Śliwińskiego etiuda as-dur Chopina (bez opusu) i jeszcze walc a-moll.

Gdybym od naddatków, miał cofać się wstecz, zachwyt musiałby być mniejszy. Były to kreacje, zapewne — zadowalające: czy to Czajkowski, czy Chopin, nocturn, ballada czwarta, polonez, as-dur, lub cały Liszt. Ale dopiero niektóre momenty ballady (piętnaście początkowych taktów), były już zapowiedzią zmiany nastroju na lepszy, ściśle mówiąc, na zupełnie inny.

Jak ja sprawozdanie,—Śliwiński powinien był właściwie koncert rozpocząć od końca.

***

Wyrzekłem się... „słońca wschodzącego", więc o Stefanie Askenazym powiem tylko, że jest to talent tak wybitny i takim władający już zasobem umiejętności pjanistycznej, jak niewielu ze współczesnych pianistów, nietylko polskich; nietrudno dojrzeć w nim wszelkie dane na gwiazdę pierwszej wielkości na europejskim firmamencie. Ten młody wirtuoz rozporządza dziś już fenomenalną techniką: idealnie czystą i równą o elastycznem, gdy trzeba, uderzeniu. Z pod rąk jego każdy utwór wychodzi z przejrzystością zupełnie niebywałą, nawet przy największej szybkości. Askenazy przynosi zaiste zaszczyt Sangrowi, którego jest uczniem. Ale nawet najlepszy pedagog nie włoży w ucznia wartościowej indywidualności. Tę Askenazy zawdzięcza niewątpliwie sam sobie, względnie naturze, która go bogato wyposażyła. Artysta wykonał między innemi, po raz pierwszy sonatę Rathausa, op. 2. Ma to być młody tarnopolanin, uczeń Schrekera (Wiedeń), obecnie zamieszkały w Berlinie. Utwór Rathausa jest w sposób widoczny napisany pod wpływem ostatnich wzorów, wśród których nie brak i Szymanowskiego; widoczny też i wcale nie dalszy wpływ Chopina; poszczególne ustępy bardzo piękne, o dalszej, subtelnej treści i udorzającej bezpośredniości natchnienia. W p. Askenazym znalazł świetnego interpretatora.

„Karnawał" Schumanna, w odtworzeniu p. Askenazego, posiadał ustępy świetne, w całości wykazywał naturalnie wszystkie te cechy gry artysty, o których mówiłem wyżej, jednak — niezupełnie i nie wszędzie był... karnawałem. Tempo niejednokrotnie wydało mi się o niuans za wolne (np. o ile sobie przypominam, „valse noble", „Eusebius", „Marche des Davidsbündler").

Szczytem precyzyjnego wirtuozostwa w wykonaniu, była transkrypcja niesłychanie trudnej uwertury do „Tannhäusera". J. R.

Z Opery. Dziś opera Moniuszki „Hrabina". Jutro o 3½ pp., po cenach zniżonych, balety: „Katarzyna", „Lizetta, córka nie strzeżona" i „Divertissement" baletowe. Wieczorem „Madame Butterfly".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Panna Maliczewska" Zapolskiej. W niedzielę o godz. 3½ pp. „Ks. Józef Poniatowski". Wiecz. „Panna Maliczewska".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Powrót". Jutro o godz. 3½ pp., po cenach zniżonych, „Wesele Fonsia".

Teatr Reduta. Dziś o godz. 3 pp. „Papierowy kochanek". Wiecz. „Pomsta". W niedzielę o g. 4 pp. „Figle w salonach", wiecz. „Ponad śnieg".

Teatr Mały. Dziś i jutro o godz. 4 pp. „Moralność pani Dulskiej", po cenach zniżonych. Wiecz. codziennie „Powódź".

Teatr Nowości. Dziś „Ewa", jutro „Skowronek". W poniedziałek „Sybilla".

Teatr Praski daje dziś i jutro dwa przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych: baśń „Kopciuszek". Dziś wieczorem komedja Fredry „Dożywocie", oraz „Świeczka zgasła". Jutro wieczorem wodewil „20,000,000".

Teatr Powszechny. Dziś i jutro po dwa przedstawienia o 4 pp. i 8 wiecz.: „Betleem polskie".

Abonamenty w teatrze Polskim. Międzyzwiązkowa Komisja Kulturalno-Artystyczna zawiadamia, że pierwsze przedstawienie abonamentowe pierwszej grupy odbędzie się w teatrze Polskim dnia 11 stycznia. Zamówienia na abonamenty grup następnych przyjmują poszczególne Związki Zawodowe inteligencji i robotników, oraz biuro centralne Komisji, Bracka 18, Związek Zaw. Naucz. Pols. Szkół Średnich.

Polska kapela ludowa.

Nowopowstający zespół muzyczny, noszący miano „Polskiej Kapeli Ludowej" składa się z 26 głosów solowych żeńskich i męskich zawodowych śpiewaków, zobowiązanych i płatnych, odbywających próby codziennie pod kierownictwem prof. Stanisława Kazury.

Chór ten całą swą twórczość i odtwórczość opiera wyłącznie tylko na pracy samodzielnej (a capella), wykluczając wszelkie akompanjamenty instrumentów.

Program jego — to przedewszystkiem Polska Pieśń Ludowa, najszerzej ujęta i indywidualnie opracowana, dzieła o charakterze tejże, dzieła oryginalne, napisane w rodzaju symfonji instrumentalnej, pieśni jednogłosowe z akompanjamentem chóru, wreszcie muzyka klasyczna polskich i obcych kompozytorów.

Po osiągnięciu możliwie najwyższej doskonałości artystycznej i zdobyciu repertuaru pierwszorzędnej wartości — Polska Kapela Ludowa wyjedzie zagranicę, celem zaznajomienia ludów Europy z naszą rodzimą twórczością.

Zarząd Polskiej Kapeli Ludowej niniejszem zwraca się do wszystkich kompozytorów polskich z gorącą prośbą o łaskawą współpracę twórczą, możliwie zgodną z programem wyżej zakreślonym i prosi o nadsyłanie swych utworów pod adresem: Warszawa, Konserwatorjum Muzyczne, Okólnik 1, Zarząd Polskiej Kapeli Ludowej.

Wszystkie pisma prowincjonalne proszone są o łaskawy przedruk niniejszego komunikatu.

POKWITOWANIE.

Zakł. wychowawczy „Nasz Dom" w Pruszkowie kwituje z odbioru 60.000 marek i niniejszem dziękuje Stow. Mechaników Polskich w Ameryce za tę jednorazową zapomogę.

Zw. Rob. i Robotników Przemysłu Budowlanego mk. 5,300.

Polska Składnica Pomocy Szkolnych S. A.

(Warszawa, NOWY-SWIAT 33, tel. 28-73 i 128-43),

zawiadamia, że od 1 stycznia r. b. **przejęła i prowadzi pod własną firmą i na własny rachunek**

KSIĘGARNIĘ

przy ul. Marszałkowskiej 143, telefon 40-64,
(dawniej pod firmą G. Centnerszwer i S-ka).

BALTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA

otwiera od Stycznia stałą komunikację pasażersko-towarową

Między Gdańskiem a Nowym-Yorkiem

WIELKIE STATKI Z NOWOCZESNEM URZĄDZENIEM DLA PASAŻERÓW

„POLONIA“, „LITHUANIA“ I „ESTONIA“

BĘDĄ WYPŁYWAĆ Z GDAŃSKA REGULARNIE CO DWA TYGODNIE. — ROZKŁAD JAZDY UŁOŻONY ZGOAY NA CZAS DŁUŻSZY BĘDZIE OGŁOSZO*Y W STYCZNIU.

Pierwszy statek „ESTONIA“ odejdzie z Gdańska w końcu stycznia. Zapisy na bilety przyjmuje się w Warszawie, Al. Jerozolimskie 51. O Ajenturach na prowincji nastąpi osobne zawiadomienie w najbliższym czasie.

JENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ

Zjednoczona Korporacja Baltycka w Londynie

Filja Polska, Warszawa, Al. Ujazdowskie 39.

W INTERESIE PODRÓŻNYCH!!! Kto pragnie odbyć podróż z Polski do Ameryki szybko, bezpiecznie i wygodnie, niechaj poleci krewnym w Ameryce kupić bilet na statki

BALTYCKO-AMERYKAŃSKIEJ LINJI, 42, BROADWAY, NEW YORK.

Kino Opieka Nr. II w gmachu byłego Colosseum Nowy-Świat Nr. 19. Sala dobrze ogrzana.

Pocz. o 3 pp.

20,000 mil pod wodą czyli Genjalne jasnowidzenie przyszłości

Uwaga: Dla szeregowych w mundurach Wojsk Polskich, ceny biletów zniżone tylko na I-szy seans.

Teatr „QUI PRO QUO“ w podziemiach Galerji Luxenburga. Tel. 217-52.

Kier. art.-lit. J. Boszkowski. 2 przedst. I-sze o g. 7, II-gie o 9 w. Kasa czynna od 12—5.

Z udziałem całego zespołu.

1) „Na San Moritzie“ (ze złotej serji „Maks i Moryc“) 2) „Nie dla Anielci“ 3) Na ogólne żądanie W LOŻY.

D-r A. Papierny

Chor. żołądka, kiszek i wątroby 4 — 6. Graniczna Nr. 6, m. 2, tel. 7-73. W lecznicy (Nalewki 29) od 10—12.

„Najtańsze Źródło Polskie“

Warszawa, Marszałkowska 95

Telefony: 231-66, 244-86 i 251-96

POLECA:

Kooperatywom, Stowarzyszeniom, Związkom, Sejmikom i Sklepom

Towary: Kolonjalne

Cukry i Czekoladę

Śledzie na beczki

Wysyłka koleją, Mydła i dodatki do prania

Asekur. transp. Pasty do obuwia i szuwaks

Buchalter-bilansista-organizator

prowadzi buchalterję na godziny, r[illegible]zje ksiąg, bilanse, stały nadzór. Oferty „Działacz“ [illegible]botnik, Warecka 7.

NAJTAŃSZY SKŁAD

Pończoch, Skarpetek, Rękawiczek, Zakietów i innych trykotaży

K. J. POMIŃSKI

Warszawa, Wiejska Nr. 1, t. 194-83.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

Kasa Chorych m. Warszawy,

wzywa wszystkich pracodawców do niezwłocznego zgłoszenia swych pracowników od dnia 1.VIII.20 r., w myśl art. 3, Ustawy o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19.V.20 r.

Należy także donieść o wszystkich zmianach zarobku, jako i o wystąpieniu z pracy każdego pracownika na przepisanych przez Zarząd Kasy formularzach.

Biura zgłoszeń, które udzielają bliższych informacji znajdują się:

Solec Nr. 93	Leszno Nr. 140
Petersburska Nr. 10	Sosnowa Nr. 4
Mławska Nr. 6—8	Żytnia Nr. 40
Puławska Nr. 5	Kaskada Dolna—dom Hausn.
Jasna Nr. 11	Pelcowizna—dom Wysockiego
Bielańska Nr. 7	Grochów—Grochowska Nr. 143.

Przeciwko pracodawcom, którzy uchylają się od obowiązku zgłoszenia będą w myśl art. 95 zastosowane przepisy karne.

Warszawa, dnia 29.XII.1920 r.

KOMISARZ
Kasy Chorych m. Warszawy
(—) SELL.

Baczność Panie!

Dawno egzystująca pracownia Kapucyńska 13 m. 2 vis a vis Miodowej posiada na składzie wielki wybór PALT DAMSKICH najnowszych fasonów kowerkotowych i pluszowych, zaczynając od 1800 mk. 50% taniej niż wszędzie.

Świerzbę i swędzenie skóry

usuwa w ciągu 5 dni



„Krem Mukuna“

1) nie plami bielizny — posiadając kolor masła.
2) nie oblepia się po ciele — nie zawierając części stałych.
3) wchłania się całkowicie w skórę, jak gliceryna.
4) posiada miły zapach.

Apteka J. WEROCZEGO ul. Furmańska 19.

Żądać wszędzie. 6350

Okazyjnie Tanio

Wyprzedaż

palto łapkowe, eleganckie fokowe. Wielki wybór najmodniejszych palt pluszowych, kowerkotowych i welurowych. Kołnierze, mufki

Poleca Pracownia Br. Unkiewicz, Hoża 54, t. 121-71.

„Michalina“

7 Elektoralna 7

Egz. od 1905 r. Telefon 133-73.

SUKNIE WIZYTOWE i BALOWE

POLECA BLUZKI, SPÓDNICZKI, MATINKI, SZLAFROKI, SWETRY i ZAKIETY.

Wykonywa się obstalunki z własnych i powierz. materjałów.

NAJNOWSZE FASONY. CENY FABRYCZNE.

FOTOGRAFUJCIE SIĘ u „Leonara“

21 Nowy Świat 21

6 fotogr. ratusz. Mk. 40.
12 „ „ „ 70.

Portrety wykwintnie wykonane

2627

Dentystka

Zofja Gezundheit

z m. Łodzi, obecnie przyjmuje w Warszawie, Orla 6, od 4—7. Telefon 167-19.

MATERJAŁÓW na ubrania sprzedaż po cenach przystępnych. Niecała 7, m. 14, wprost bramy. Mieczysław Ciepichał.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Bieliznę do szycia wydaje się. Ogrodowa 51, m. 18, parter.

Ktokolwiek by wiedział o losach ochotnika Stanisława Czechowicza, kaprala 1 p.p. leg. w sierpniu b. r. przeniesionego do 40 p. p. w polu, proszony jest o podanie wiadomości pod adresem: K. Czechowicz — Sąd Wojskowy G. O. Lublin.

Odciski brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „Klawiol“ wyrob. Farmac. Labor. „Ap. Kowalski“ w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i składy apt.

Prośby do władz sądowych sprawy karne prowincjonalne, wekslowe, gruntowe, rozwodowe o usynowienie, porady o eksmisje, przepisywanie na maszynach kancelarja długoletniego praktyk. sądowego, pomoc prawna Krak.-Przedm. 85.

Pokoju poszukuję dla jednego lub dwóch z osobnem wejściem ewentualnie przy inteligentnej rodzinie. Łaskawe oferty: Grzybowska 94—19.

Poszukuję pokoju małego oddam węgiel ewentualnie z dopłatą. Oferty „Konduktor“ do „Robotnika“, Warecka 7.

Potrzebne są haftarki do bielizny. Żórawia № 33, Fuks.

Papier gazety, tygodniki, książki, makulaturę, kopjały kupuję i płacę najwięcej. Marszałkowska 111, sklep w podworzu, tel. 153-19.

Sklepu poszukuję z mieszkaniem i pracownią, ewentualnie sklep i pracownię. Łaskawe oferty: Grzybowska 94—19.

Portret z fotografji: olejny mk. 250 kredkowy 150 Sienna 18, Piątek.

Wełna na swetry różnokolorowa nadeszła tanio. Polska Centrala Handlu Nićmi St. Wegenko, Krucza 24, telef. 137-17.

Roczniki „Naprzodu“ od roku 1903 oprawne są do sprzedania. 7844

Wiadomość w biurze ogłoszeń **Feliksa Stattera** Kraków, Grodzka 13.

KALENDARZ „ROBOTNIKA” na rok 1921

Styczeń

1 S.	O. Pańske. N. Rok
2 N.	Im. Jezus Makar.
3 P.	DanielaM. Genow.
4 W.	Tytusa B., Rygob.
5 Ś.	Wig. Telesf., Sym.
6 C.	Obj. Pańskie 3 Kr.
7 P.	Lucjana i Juljana
8 S.	Sewer. i Juljana
9 N.	Marjanny, Juk.
10 P.	Agatona, Wilh.
11 W.	Honoraty, Hygina
12 Ś.	Arkadj. i Modesta
13 C	Weron. i Glafiry
14 P	Hilarego B.W.D.K.
15 S.	Pawła i Pust.
16 N.	Marcel., Otona P.
17 P.	Antoniego Op.
18 W.	Katedry św. Piotra
19 Ś.	Henryka, Marty
20 C.	Fabj. i Sebastjana
21 P.	Agnieszki P. M.
22 S.	Wincent. i Anast.
23 N.	Ildefonsa B. W
24 P.	Tymoteusza B. M.
25 W.	Nawr. św. Pawła
26 Ś.	Polikarpa, Paull
27 C.	Jana Złotoustego
28 P.	Obj. św. Agnieszki
29 S.	Franciszka Salez.
30 N.	Martyny, Sawiny
31 P.	Piotra Nolasko

Luty

1 W.	Ignacego, Brygidy
2 Ś.	Oczyszcz. N. M. P.
3 C.	Błażeja B. M.
4 P.	Ansgar. i Andrzeja
5 S.	Agaty P. M.
6 N.	Doroty. Tytusa
7 P.	Romualda, Rysz.
8 W.	Jana, Emiljana
9 Ś.	Apolonji, Cyrylla
10 C.	Scholast., Sylwana
11 P.	Obj. N. M. P., Sat.
12 S.	Eulalji P.
13 N.	Jana i Dobr., Kat.
14 P.	Walent., Zenona
15 W.	Faustyna i Jowity
16 Ś.	Juljanny, Juljana
17 C.	Patrycj., Donata
18 P.	Symeona, Maks.
19 S.	Konrada, Mansw.
20 N.	Leona i Eucharj.
21 P.	Maksym., Feliksa
22 W.	Katedry św. Piotra
23 Ś.	Piotra Damiana
24 C.	Sergj., Edylberta
25 P.	Macieja Apost.
26 S.	Aleks., Zygfr. Cez.
27 N.	Aleks. i Nestora
28 P.	Leandra

Marzec

1 W.	Albina
2 Ś.	Heleny Cesarz.
3 C.	Kunegundy Ces.
4 P.	Kazimierza, Lucj.
5 S.	Adrjana, Euzebj.
6 N.	Wikt. i Wiktoryna
7 P.	Tomasza z Akw.
8 W.	Winc. i Jana Boż.
9 Ś.	Franciszki Rzym.
10 C.	40 Męcz. Wiktora
11 P.	Konstant., Herakij.
12 S.	Grzegorza Wielk.
13 N.	Krystyny, Nicefora
14 P.	Matyldy Kr., Leona
15 W.	Klem. H., Longina
16 Ś.	Abrah. P., Eufroz.
17 C.	Józefa z A. Gertr.
18 P.	7 bol. NMP., Gabr.
19 S.	Józefa Obl. NMP.
20 N.	Wolfr., Eufemji
21 P.	Benedykta Op.
22 W.	Katarzyny, Bogusł.
23 Ś.	Katarz., Nik. i Pel.
24 C.	Marka i Tymot.
25 P.	Zwiast. NMP., Iren.
26 S.	Ludgera, Tekli
27 N.	Zmartw. Chr. Pana
28 P.	Jana Kap., Syksta
29 W.	Eustazego, Cyrylla
30 Ś.	Anieli, Kwiryna
31 C.	Balbiny

Kwiecień

1 P.	Teodory, Hugona
2 S.	Franciszka à Paulo
3 N.	Ryszarda
4 P.	Izydora
5 W.	Wincent., Ireny
6 Ś.	Wilhelma, Celest.
7 C.	Epifanjusza
8 P.	Djonizego
9 S.	Marji Kleofasowej
10 N.	Ezechjela
11 P.	Leona Wielkiego
12 W.	Wiktora, Damiana
13 Ś.	Op. św. Józefa
14 C.	Walerj. i Justyna
15 P.	Anastazego
16 S.	Marcelj. i Lamp.
17 N.	Aniceta, Roberta
18 P.	Bogumiła
19 W.	Tymona
20 Ś.	Sulpicj. i Serwilj.
21 C.	Anzelma
22 P.	Sotera i Kaja
23 S.	Wojciecha, Jerz.
24 N.	Fidelisa Kapuc.
25 P.	Marka Ewang.
26 W.	Kleta i Marcellina
27 Ś.	Teofila i Tertuljana
28 C.	Pawła od Krzyża
29 P.	Piotra, Roberta
30 S.	Katarz. S., Marjana

Maj

1 N.	Święto Robotnecze
2 P.	Zygmunta, Atanaz.
3 W.	Znal. K. św., Aleks.
4 Ś.	Florjana, Moniki
5 C.	Piusa V, Anisła i Ir.
6 P.	Jana A. i E. w Ol.
7 S.	Domiceli i Eufroz.
8 N.	Św. Stanisława
9 P.	NMP. Łask. Grzeg.
10 W.	Izydora
11 Ś.	Mamerta, Maks.
12 C.	Pankracego
13 P.	Serwacego
14 S.	Bonifacego
15 N.	Zesł. D. Św., Zofji
16 P.	Jana Nep., Jędrz.
17 W.	Paschalisa
18 Ś.	Feliksa K., Eryka
19 C.	Piotra Celestyna
20 P.	Bernarda Sen.
21 S.	Wiktoryna
22 N.	Julji, Heleny
23 P.	Dezyderego
24 W.	Joanny i Afry, Zuz.
25 Ś.	Grzegorza VII, Urb.
26 C.	Boże Ciało. Filipa
27 P.	Bedy, Jana
28 S.	Augustyna Ap.
29 N.	Teodozji, Marji M.
30 P.	Feliksa, Ferdyn.
31 W.	Anieli, Petronilli

Czerwiec

1 Ś.	Jakóba, Fortun.
2 C.	Marcellina i Bland.
3 P.	Serca Jez., Erazma
4 S.	Franciszka, Saturn
5 N.	Bonifac., Walerji
6 P.	Norberta i Klaudj.
7 W.	Roberta
8 Ś.	Maks., Med. i Sew.
9 C.	Pryma i Felicjana
10 P.	Małgorz., Zacharj.
11 S.	Barnaby
12 N.	Jana, Onufrego
13 P.	Antoniego Pad.
14 W.	Bazylego
15 Ś.	Wita, Mod. i Kresc.
16 C.	Benona, Jul. i Just.
17 P.	Innocent., Adolfa
18 S.	Marka i Marcellina
19 N.	Gerwaz. i Protaz.
20 P.	Sylwerjusza
21 W.	Alojzego Gonzagi
22 Ś.	Paulina, Flawjusza
23 C.	Agrypiny, Zenona
24 P.	Nar. św. Jana Chrz.
25 S.	Adalb., Wilhelma
26 N.	Jana i Pawła
27 P.	Władysława
28 W.	Leona II, Ireneusza
29 Ś.	Piotra i Pawła A.
30 C.	Wsp. ś. Pawła, Luc.

Lipiec

1 P.	N. Krwi P. J. Chr.
2 S.	Naw. NMP. Martyn.
3 N.	Anatoljusza i Helj.
4 P.	Józefa Kalasant.
5 W.	Antoniego Zak.
6 Ś.	Izajasza, Dominiki
7 C.	Cyrylla i Metodego
8 P.	Elżbiety, Eugen.
9 S.	Weroniki, Zenona
10 N.	7 br. męcz. s. Fel.
11 P.	Pelagji, Piusa I
12 W.	Jana Gwalberta
13 Ś.	Małgorz., Anakleta
14 C.	Bonawent. Justa
15 P.	Roz. Ap., Henryka
16 S.	NMP. Szkaplerzn.
17 N.	Aleksego, Westyny
18 P.	Szymona, Kamilla
19 W.	Wincentego à P.
20 Ś.	Czesł., Emilj., Hier.
21 C.	Praksedy, Wiktora
22 P.	Marji Magd., Plat.
23 S.	Apolinar., Teofila
24 N.	Kunegundy Kr. P.
25 P.	Jakóba Apostoła
26 W.	Anny Matki NMP.
27 Ś.	Natalji, Pantal.
28 C.	Innocent. i Wikt.
29 P.	Marty, Olawa
30 S.	Julitty i Donatylli
31 N.	Ignacego Loj., Hel.

Sierpień

1 P.	Piotra A. w Ok.
2 W.	NMP. An., Stefana
3 Ś.	Zn. rel. św. Szczep
4 C.	Dominika
5 P.	NMP. Śnieżnej
6 S.	Przemien. Panskie
7 N.	Kajetana, Donata
8 P.	Cyrjaka
9 W.	Romana
10 Ś.	Wawrzyńca, Bogd.
11 C.	Zuzanny i Dygny
12 P.	Klary, Hillarji
13 S.	Hipolita i Kasjana
14 N.	Euzebjusza, Anast.
15 P.	Wniebowz. NMP.
16 W.	Joach. Ojca NMP.
17 Ś.	Jacka, Mirona
18 C.	Firmina, Agapita
19 P.	Marjana i Rufina
20 S.	Bernarda
21 N.	Joanny Fremiot
22 P.	Symforj. i Tymot.
23 W.	Filipa Bonicjusza
24 Ś.	Bartłomieja
25 C.	Ludwika Kr. Węg.
26 P.	NMP. Jasnogórsk.
27 S.	Prz. rel. św. Kazim.
28 N.	Augustyna, Herm.
29 P.	Śc. gł. ś. Jana Chrz.
30 W.	Róży Lim.
31 Ś.	Rajmunda, Paulina

Wrzesień

1 C.	Bł. Bronisławy
2 P.	Stefana Kr. W.
3 S.	Szymona Słupn.
4 N.	Poc. NMP., Rozalji
5 P.	Wawrzyńca Just.
6 W.	Zacharjasza
7 Ś.	Jana, Reginy
8 C.	Narodz. NMP.
9 P.	Sergjusza, Gorg.
10 S.	Mikołaja z Tolont.
11 N.	Prota i Jacka
12 P.	Imienia NMP.
13 W.	Eugenji
14 Ś.	Podw. Krzyża św.
15 C.	NMP. Bolesnej
16 P.	Euzebji, Eufemji
17 S.	Stygmy św. Franc.
18 N.	Józefa, Ireny, Zofji
19 P.	Januarjusza
20 W.	Eustachjusza
21 Ś.	Mateusza
22 C.	Tomasza
23 P.	Tekli
24 S.	NMP. od w. niew.
25 N.	Bł. Ładysł z G.
26 P.	Cyprjana i Justyny
27 W.	Koźmy i Damiana
28 Ś.	Wacława Kr. M.
29 C.	Michała Archan.
30 P.	Hieronima

Październik

1 S.	Bł. Jana z Dukli
2 N.	Aniołów Stróżów
3 P.	Kandyda i Ewalda
4 W.	Franciszka Seraf.
5 Ś.	Placyda
6 C.	Brunona
7 P.	NMP. Różańcowej
8 S.	Pelagji, Birgitty
9 N.	Djonizego
10 P.	Franciszka Borg.
11 W.	Placydy i Zenajdy
12 Ś.	Maksymilj., Ludw.
13 C.	Edwarda Kr. W.
14 P.	Kaliksta, Ewarysta
15 S.	Teresy
16 N.	Martyn. i Saturj.
17 P.	Wiktora, Jadwigi
18 W.	Łukasza E., Justa
19 Ś.	Piotra z Alkantary
20 C.	Jana Kant., Ireny
21 P.	Urszuli, Hilarjona
22 S.	Kordull i Alodji
23 N.	Seweryna i Rom.
24 P.	Rafała Arch.
25 W.	Kryspina
26 Ś.	Ewarysta
27 C.	Sabiny, Frumencj.
28 P.	Szymona i Tad.
29 S.	Narcyza i Euzebji
30 N.	Germana i Serap.
31 P.	Symfonj. i Olimpj.

Listopad

1 W.	Wszystkch Św.
2 Ś.	Dz. Zad. Jerzego
3 C.	Huberta, Sylwji
4 P.	Karola Borom.
5 S.	Zacharj. i Elżbiety
6 N.	Leonarda, Feliksa
7 P.	Nikandra i Karyny
8 W.	Gotfryda i Maura
9 Ś.	Teodora i Oresta
10 C.	Andrzeja z Awel.
11 P.	Marcina
12 S.	Marc., 5 br. męcz.
13 N.	Stanisława Kostki
14 P.	Jukunda, Józefata
15 W.	Leopolda i Gertr.
16 Ś.	Edmunda
17 C.	Grzegorza, Salom.
18 P.	Odona
19 S.	Elżbiety
20 N.	Feliksa Walezj.
21 P.	Of. NMP., Alberta
22 W.	Cecylji, Marka
23 Ś.	Klemensa, Felicyt.
24 C.	Jana od Krzyża
85 P.	Katarzyny, Erazma
26 S.	Piotra, Konrada
27 N.	Wirgiljusza
28 P.	Mansweta, Rufa
29 W.	Saturnina i Filem.
30 Ś.	Andrzeja A., Just.

Grudzień

1 C.	Eligjusza, Natalji
2 P.	Bibianny
3 S.	Franciszka Ksaw.
4 N.	Barbary, Piotra
5 P.	Sabby, Niceta
6 W.	Mikołaja, Leonji
7 Ś.	Ambrożego
8 C.	Niep. Pocz. NMP.
9 P.	Walerji i Leokadji
10 S.	NMP. Loretańskiej
11 N.	Damazego, Sabina
12 P.	Aleksandra
13 W.	Łucji, Otylli
14 Ś.	Djoskora i Herona
15 C.	Walerjana i Iren.
16 P.	Euzebjusza
17 S.	Łazarza, Olimpji
18 N.	Gracjana
19 P.	Darjusza i Nemezj.
20 W.	Teofila
21 Ś.	Tomasza
22 C.	Herona, Zenona
23 P.	Wiktorji
24 S.	Irminy, Metrobj.
25 N.	Narodz. Chr. Pana
26 P.	Szczepana
27 W.	Jana Apost. Ew.
28 Ś.	Młodzianków
29 C.	Tomasza
30 P.	Eugenjusza
31 S.	Sylwestra, Melanji

„Robotnik“ Warszawa — dziennik.

„Dziennik Robotniczy“ Łódź — dziennik

„Strażnica“ Noworadomsk — dziennik

„Prawo Ludu“ Kraków — tygodnik

„Tygodnik Ludowy“ Poznań — tygodnik

„Robotnik Śląski“ Frysztat — dziennik.

„Trybuna“ Warszawa — tygodnik

„Naprzód“ Kraków — dziennik

„Gazeta Robotnicza“ Katowice — dziennik.

„Dziennik Ludowy“ Lwów — dziennik

„Głos Kobiet“ Warszawa — tygodnik

Wiadomości Zagłębia Sosnowiec — tygodnik

„Dziennik Ludowy“ Chicago, Detroit — dziennik.

„Pobudka“ Cieszyn — tygodnik

Robotnicy! popierajcie swoje PISMA PARTYJNE!

PRASA partyjna to POTĘGA

Centralny Organ Polskiej Partji Socjalistycznej

„ROBOTNIK“

założony w 1894 roku, w ciągu 26 lat, w najcięższych dniach ucisku politycznego i wyzysku kapitalistycznego wysoko niósł sztandar Niepodległości i Socjalizmu, budził z uspienia miljonowe rzesze ludu polskiego, wskazywał Im drogę do wyzwolenia.

„ROBOTNIK” wydawany w ciągu 24 lat w niesłychanie ciężkich warunkach konspiracji doczekał się chwili, kiedy 12 listopada 1918 r. po zerwaniu przez Naród kajdan niewoli, mógł wreszcie ukazać się, jako legalny wielki dziennik proletarjatu polskiego.

W zmienionych warunkach politycznych „ROBOTNIK” walczy nieubłaganie o Wyzwolenie społeczne proletarjuszy i utrwalenie Niepodległości, o demokratyzację i socjalizację Rzeczypospolitej Polskiej—o tryumf Socjalizmu w wielkiej rodzinie ludów wyzwolonych i zbratanych.

„ROBOTNIK“ jest głosem wszystkich tych, którzy cierpią od zła społecznego, których krzywdzi wyzysk i ucisk.

„ROBOTNIK“ wyprowadza na światło dzienne, oskarża i piętnuje gwałty, bezprawia, nadużycia.

„ROBOTNIK“ mówi prawdę bez osłonek — uczciwą, nieprzekupną, surową prawdę, Wymową faktów, biczem satyry, głębszem wnikaniem we wszystkie sprawy, które życie stawia na porządku dziennym, rozumowaniem, liczbami, informacjami — wszystkiemi środkami przemawiania z codziennej trybuny „ROBOTNIK“ działa na rzecz jednego celu: szerzenia prawdy i światła, dopomagania wielkiej walce o lepsze Jutro.

„ROBOTNIK“ pilną także zwraca uwagą na dział literacki, w poezjach, nowelach, obrazkach, sprawozdaniach z wszystkich dziedzin sztuki, starając się dawać czytelnikom rzeczy istotnie piękne i kształcące.

Pismo socjalistyczne rozwijać i należycie spełniać swe zadanie może tylko wtedy, gdy popierać go będzie każdy robotnik, każdy człowiek pracujący w Polsce, sprawie wyzwolenia oddany.

Robotnik jest pismem codziennem wychodzącem w Warszawie, rano o godz. 6-ej.

Stałemi współpracownikami Robotnika są:

Pos. Tomasz Arciszewski
Dr. Marja Balsigerowa
Pos. Norbert Barlicki
Aleksander Bień (Sosnowiec)
Jan Biniszkiewicz (Katowice)
Jan Bohuszewicz (Włochy)
Jan M. Borski
Roman Boski
Pos. Kazimierz Czapiński
Pos. Ignacy Daszyński
Pos. Herman Diamand
Pos. Zygmunt Dreszer
Faber
St. Frycz
I. Fuks
Pos. Władysław Gęborek
Juljusz Gromadzki
Stefan Grabiński
Dr. Władysław Gumplowicz
Emil Haecker (Kraków)
Jan Hempel
Hieronimko (Paryż)
I. K. Iłłakowicz
Rajmund Jaworowski
S. Kisielewska
S. Kuruliszwili
Dr. St. Kelles-Krauz
W. Kielecki
Bolesława Kopelówna
Pos. Zygm. Klemensiewicz (Kraków)
Dorota Kłuszyńska (Cieszyn)
Arnold Kwietniowski (Frysztat)
Dr. Ryszard Kunicki (Cieszyn)
Jan Kwapiński
Dr. Wład. Koniuszewski (Chicago)
Pos. dr. Herman Liberman
Dr. Bol. Limanowski
M. Lipowski
L. Ławkowicz (Lublin)
Pos. Marjan Malinowski
Mieczysław Mańkowski
Romuald Minkiewicz
Pos. Jędrzej Moraczewski
Pos. Mieczysław Niedziałkowski
Marjan Nowicki
J. Paluch-Skłodowski
Jan Prosna
Dr. Adam Próchnik
Stanisław Posner
Cz. Porankiewicz (Poznań)
Zyg. Piotrowski (Chicago)
Pos. Kaz. Pużak
Pos. A. W. Pączek
Zofja Praussowa
Dr. A. Pragier
Aleksy Rżewski (Łódź)
Dr. Juljusz Rencki
Pos. Tadeusz Reger (Cieszyn)
St. A. Radek
J. Rembowski
Dr. Wacław Schmidt (Berlin)
Jerzy Szapiro
S. Sempołowska
Andrzej Strug
Pos. Antoni Szczerkowski
Stanisław Siedlecki
Stojan W. Stefanowski
Tadeusz Szturm de Sztrem
Bronisław Siwik
Jan Stańczyk (Dąbrowa Górn.)
A. Szczypiorski
Alfred Tom
J. Trzebiński (Norwegja)
J. Tuwim.
Zofja Wojnarowska
Stanisława Woszczyńska
Władysław Wolert
Wacław Wolski
Zygmunt Zaremba
Pos. Bronisław Ziemięcki
Pos. Zygmunt Żuławski
Stanisław Zygfryd i inni.

Redaktor naczelny: **pos. dr. Feliks Perl.** Kierownik literacki: **Zygmunt Kisielewski.** Sekretarz Redakcji: **Jan Czarnocki.**

Redakcja Warecka 7. Tel. 176-70. Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. codziennie prócz dni świątecznych.

Administracja: Warecka 7. Tel. 120-13. Administracja czynna od 10—5 ej. kasa czynna od 11 — 2 Konto czekowe P. K. O. nr. 175.

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie mk. 140.—, bez odnoszenia mk. 130.—, na prowincji miesięcz. mk. 145,—, zagranicą mk. 180.—
Ceny ogłoszeń: Nadesłane mk. 30 za wiersz: nekrologi mk. 16; zwyczajne mk. 12; drobne mk. 4 za wyraz. Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem.